Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 100. — ROK XXXIX.

ŚRODA 13 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pogrzebany projekt a Polska.

Polityczna sytuacja międzynarodowa jest w dalszym ciągu niezmiernie skomplikowana i nie trzeba być zbyt wielkim pesymistą, aby przyjść do przekonania, że przynajmniej w najbliższym czasie nie można się spodziewać żadnych rozstrzygnięć, któreby wniosły uspokojenie w podnieconą atmosferę i przyczyniły się do ustabilizowania ciągle niepewnych i grożących różnemi niespodziankami stosunków. Konferencje międzynarodowe, które jeszcze do niedawna służyły do łatania dziur politycznych i stwarzały chociaż pozory względnej harmonji wśród wielkich mocarstw, zawodzą coraz częściej. Nie tak dawno nie doszła do skutku konferencja lozańska, a ostatnia konferencja londyńska z udziałem Francji, Anglji, Niemiec i Włoch, która miała radzić nad projektem unji państw naddunajskich, skończyła się zupełnem niepowodzeniem. W tych dniach, prawda, wznowiła swe obrady międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, ale i ona budzi coraz mniejsze zainteresowanie, a natomiast coraz większy sceptycyzm w celowość i skuteczność przeciągających się w nieskończoność narad, które zamiast zbliżyć konferencję do jej zasadniczego celu, oddalają ją coraz bardziej. W tych warunkach nie można się dziwić, że powstaje coraz silniejsza reakcja przeciwko konferencjom międzynarodowym, niewątpliwie ostatnio bardzo nadużywanym, a przez to zatracającym swój sens i znaczenie.

Przeciwnikom konferencyj międzynarodowych możnaby odpowiedzieć, że przy dzisiejszych ogromnie skomplikowanych stosunkach na terenie polityki zagranicznej, na którym krzyżują się najsprzeczniejsze interesy poszczególnych państw, niema innego sposobu wymiany zdań, wyjaśniania wzajemnych wątpliwości i usuwania tarć. Zapewne, w tem stanowisku jest duża doza słuszności, ale nie da się zaprzeczyć, że pogląd ten został poważnie zakwestjonowany niepowodzeniem ostatnich międzynarodowych konferencji, dającem ich przeciwnikom nowe i poważne atuty.

Ostatnią nieudaną konferencję londyńską nazwano skandalem politycznym, rozeszła się bowiem, nie załatwiwszy nic, bez zachowania zwykłych pozorów, któremi zawsze usiłowano dotąd osłonić nikłe rezultaty różnych konwentyklów międzynarodowych. Skandal był wyjątkowo wielki, bo chodziło o rzecz dużej wagi — o utworzenie unji państw naddunajskich, z których jedne znajdują się już w przededniu bankructwa finansowego, a innym taka sama perspektywa grozi w niedalekiej przyszłości. Projekt p. Tardieu, niepozbawiony, zresztą, tendencyj wybitnie politycznych, miał na celu ratunek państw naddunajskich przed tą smutną ewentualnością oraz zapewnienie im przetrwania kryzysu gospodarczego. Ale egoizm Anglji oraz obawa Niemiec i Włoch przed wzmocnieniem wpływów francuskich udaremniła plany projektu francuskiego. Projekt utworzenia unji państw naddunajskich można dziś uważać za pogrzebany.

Wobec odsunięcia Polski od rokowań w sprawie projektu p. Tardieu, nawet więcej, wobec jej zaskoczenia tym projektem, gdyż postawiono ją przed faktem dokonanym, a następnie, pod naciskiem finansowym zmuszono ją do zadeklarowania zupełnego desinteressement w tej sprawie, można by się cieszyć pogrzebaniem projektu unji państw naddunajskich. Ale byłaby to radość zbyt beztroska, nie odpowiadająca ani powadze sytuacji, ani bezpośrednim interesom Polski. Na pierwszą wiadomość o niepowodzeniu konferencji londyńskiej Austrja zarządziła wprowadzenie podwyższonych stawek celnych, co niewątpliwie odbije się znowu bardzo ujemnie na polskim eksporcie. Nie mniej fatalne, tylko jeszcze w większym zakresie, miałoby zachwianie się finansowe dwóch czy trzech państw, które, według projektu p. Tardieu, weszłyby w skład unji naddunajskiej, i z któremi Polska utrzymuje stosunki handlowe.

Niema więc powodu się cieszyć, natomiast jest zupełnie wystarczający powód, aby z nieudania się konferencji londyńskiej i z pogrzebania projektu państw naddunajskich wyciągnąć pewne ogólne wnioski na tle polskiej polityki zagranicznej. Jeżeli przyjmiemy za fakt niewątpliwy, że „koncert“ wielkich mocarstw wykazuje coraz większe zgrzyty i że o sharmonizowanie uczestniczącej w nim orkiestry będzie coraz trudniej, to stanie się rzeczą zupełnie jasną, że otwiera się szerokie pole przed temi państwami, które, nie biorąc udziału w owym wielkim „koncercie“, są specjalnie predystynowane do odegrania wybitniejszej roli w życiu środkowo-wschodniej Europy. — Wśród tych państw znajduje się Polska, wysuwająca się na pierwszy plan zarówno ze względu na swój obszar, jak i walory ekonomiczne i kulturalne oraz siłę militarną. Reprezentuje ona te wszystkie czynniki, które są niezbędne dla zdobycia i utrwalenia wpływów na układ stosunków politycznych w tej części Europy.

Tak być powinno, ale tak nie jest i na temat przyczyn tego niepokojącego zjawiska możnaby znowu snuć różne refleksje. Ani stosunki z Czechosłowacją nie są takie, jakich należało oczekiwać, ani współpraca z Jugosławją nie jest tak bliska, jaką być powinna, chociaż ostatnia wizyta ministra Marinkowicza w Warszawie otwierała w tym względzie duże możliwości. Nikt nie zaprzeczy, że zmalały znacznie nasze wpływy w państwach nadbałtyckich, co nie mogło pozostać bez wpływu na stosunek Litwy do Polski. Wogóle bilans naszej polityki zagranicznej za ostatnie parę lat nie przedstawia się ani pomyślnie, ani korzystnie.

Upadek projektu unji państw naddunajskich i coraz ostrzejsza rywalizacja wielkich mocarstw powinna wpłynąć na uaktywnienie naszej polityki zagranicznej. Powinny, ale jest rzeczą wątpliwą, aby się tak stało. Przyczyny jej bierności i chwiejności tkwią w stosunkach wewnętrznych, ale to jest już inne zagadnienie.

A. D.

Śmierć pięciu górników pod gruzami walącej się sztolni.

Berlin 12 kwietnia. Wczoraj wieczór w kopalni węgla „Mathias Stinnes“ w Gladbeck (Westfalja), **zawaliła się sztolnia, zasypując sztygara i 4 górników, z których jeden odniósł rany, a reszta poniosła śmierć.** Zwłoki ich wydobyto w ciągu nocy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek wydarzył się **w chwili zmiany szychty, gdyż w przeciwnym razie ofiarą byłoby padło dużo więcej osób.**

Stanowcza nota Anglji do rządu irlandzkiego.

Londyn, 12 kwietnia. Wczoraj wręczona została w Dublinie **odpowiedź rządu angielskiego na ostatnią notę rządu irlandzkiego.** Nota rządu angielskiego, utrzymana **w tonie stanowczym** stwierdza, że z noty de Valery wynika, iż rządowi irlandzkiemu nie chodzi jedynie o zniesienie przysięgi wierności dla króla angielskiego i zniesienie anuitetów, lecz **o zerwanie całego układu angielsko-irlandzkiego z roku 1921,** regulującego stosunek Irlandji do Wielkiej Brytanji.

Co się tyczy zjednoczenia Irlandji, rząd angielski stoi na stanowisku postanowień układu z 1921 r., wedle którego **zjednoczenie Irlandji północnej z południową może tylko nastąpić za zgodą stron i na zasadzie trwałej i niezmiennej przynależności do korony angielskiej.** Rząd brytyjski jeszcze raz z całym naciskiem podkreśla, że **przysięga wierności jest nieodłączna częścią składową układu angielsko-irlandzkiego.** Spłaty roczne zostały uregulowane w umowach zawartych w latach 1922 i 1926, w których rząd irlandzki zobowiązał się do płacenia odszkodowań. **Zobowiązanie to uważa rząd angielski za obowiązujące w dalszym ciągu.**

W SYTUACJI, Z KTÓREJ NIEMA WYJŚCIA.

Londyn. (PAT) „Daily Herald“, omawiając wymianę not pomiędzy Irlandją a Wielką Brytanją stwierdza, że **zabrnięto w impas, z którego nie widać wyjścia. De Valera twierdzi swoje, a rząd brytyjski swoje. Żadne zbliżenie nie nastąpiło.** „Daily Herald“ podejrzewa rząd brytyjski, **że czeka on na upadek de Valery i powrót Cosgrave.** Dziennik ostrzega rząd brytyjski przed taką polityką podkreślając, że irlandzka Labour Party poprze de Valerę, którego pozycja jest bardzo silna.

Powódź na Wileńszczyźnie.

Lida. (PAT) Wskutek podniesienia się poziomu Niemna na terenie gminy dogudowskiej **zalane zostały osady Tkaczewo i Dubrow oraz dwa domy w osadzie Jazowice.** Ludność zalanych domów ewakuowano. Osady Niwiszcze i Urbanowicze zagrożone były ponownie. Na terenie gminy Iwje woda podeszła pod wieś Zbójek, która w ub. roku była również zalana. Szkody, **wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne.** Najwięcej ucierpiały przyczółki i nasypy mostowe.

Charakteryzując ogólną tegoroczną sytuację powodziową należy zauważyć, że miała **ona przebieg normalny.** Podniesienie się stanu rzek w związku z wiosennem topnieniem śniegu **przybrało tu i ówdzie chwilowo groźne rozmiary.** Obecnie na terenie wileńszczyzny stan przedstawia się następująco: na terenie pow. dziśnieńskiego poziom wody na rzekach wyraźnie i **zdecydowanie opada.** W powiecie wileńsko-trockim woda na Wilji opada. Most kolejowy na rzece Grójce został rozebrany. Lód ruszył całkowicie. Obecnie nie grozi już powódź. W mieście Wilnie poziom wody na Wilji wynosi 6.02 m. Punkt kulminacyjny wynosił 6.40 m.

Kupcy warszawscy podejmują częściowy bojkot prądu.

Akcja o zniżkę taryfy.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) Grono kupców warszawskich odbyło zebranie informacyjne, na którem zastanawiano się nad tem, **jakie stanowisko w akcji o tani prąd winno zająć kupiectwo stołeczne.** Koszt oświetlenia witryn i sklepów w godzinach wieczornych już po zamknięciu sklepów, stanowi **bardzo poważną pozycję.** W wielu miastach europejskich taryfa za elektryczność zużytą w godzinach po zamknięciu sklepów jest **znacznie niższą od taryfy za prąd użyty w czasie pracy sklepowej.** W Warszawie prąd jest bardzo drogi, a mimo to taryfa nie ulega żadnej zniżce. Kwestja **zaprzestania oświetlania sklepów i witryn po zamknięciu sklepów,** staje się dla **kupiectwa zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości.** Na zebraniu postanowiono zgromadzić odpowiednie informacje, dotyczące sum wydawanych **na elektryczność przez ogół kupiectwa. Podobno sumy te są nadzwyczaj wysokie.** Zebrane materjały mają posłużyć do wszczęcia **akcji oszczędnościowej w oświetlaniu sklepów. Trwałoby to przez całe lato.**

W piątek proces o zabójstwo śp. Wacławskiego.

W piątek o godz. 10-tej rano rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Wilnie sensacyjny proces o zabójstwo studenta ś. p. Wacławskiego, które miało miejsce w czasie głośnych zajść w listopadzie roku ub. Na ławie oskarżonych zasiądą Wulfin, Zalkind i Ogus, którym akt oskarżenia zarzuca dokonanie zabójstwa. Jak wiadomo, ś. p. Wacławski, ranny w czasie zajść, otrzymał śmiertelny cios kamieniem w głowę w chwili, gdy przewożono go na stację pogotowia. **Oskarżonych broni 5-ciu adwokatów.**

Na rozprawę **wezwano przeszło 30-tu świadków,** wśród których znajdują się liczni studenci oraz rektor i profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego. Oskarżeni w tym procesie przebywają na wolności za kaucją 3 tys. złotych.

Cztery mocarstwa oskarżają Litwę.

Haga 12 kwietnia. Francja, Anglja, Włochy i Japonja, jako kontrahenci układu kłajpedzkiego, wnieśli **skargę do Międzynarodowego Trybunału przeciw rządowi litewskiemu w sprawie konfliktu kłajpedzkiego.**

Mniejsze płace a wyższe podatki na Węgrzech.

Budapeszt, PAT. Celem utrzymania równowagi budżetowej rząd postanowił **obniżyć z dniem 1 lipca r. b. pobory posłów do parlamentu o 5.7 proc., zaś pobory urzędników państwowych i emerytów o 3 proc.** Przewidziany jest również dla celów utrzymania równowagi budżetowej **25 proc. dodatek do podatków społecznych i 100 proc. dodatek do podatku majątkowego.**

———o———

Zamach na profesora uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń 12 kwietnia. Dziś w południe **dokonano tu zamachu na profesora uniwersytetu wiedeńskiego, dra Gustawa Alexandra.** Gdy dr. Alexander przechodził w południe ulicą, przyskoczył do niego pewien osobnik i **trzema strzałami rewolwerowemi, skierowanemi w lewą pierś, pozbawił go życia.** Sprawca zamachu został **aresztowany.** Jest nim pewien **czeladnik krawiecki.** Oświadczył on w chwili aresztowania, że profesora zastrzelił, ponieważ pozbawił go chleba.

ZEMSTA ZA OSZPECENIE.

Sprawca zamachu nazywa się Soukop. Aczkolwiek zdradza on chorobę umysłową, złożył obszerne zeznanie. Usiłował on już w roku 1910 zamordować Dra Aleksandra, **ponieważ zoperował mu nos tak nieumiejętnie, że zeszpecił go do tego stopnia, iż nie mógł dostać nigdzie posady.** Za ówczesny zamach **został skazany na karę więzienia i wydalenie z Austrji.** Przez cały czas **cierpiał niedostatek i dwa razy był w zakładzie dla umysłowo chorych.** Teraz wreszcie spotkał sprawcę swego nieszczęścia i dokonał na nim zemsty.

———o———

Przegrał pieniądze na studja i popełnił samobójstwo.

Paryż 12 kwietnia. Wczoraj **popełnił samobójstwo** przez **rzucenie się z wieży katedry Notre Dame, 25-letni student medycyny, Bernard Friedmann, obywatel polski, urodzony w Monachjum.** Motywem tego kroku były **trudności finansowe.** Friedmann miał popaść w trudności finansowe, ponieważ **pieniądze, jakie miał na studja, przegrał w totalizatora.**

O czem piszą inni?...

„Powrót taty“ i pogłoski.

Rzecz jasna, że przedmiotem głównym zainteresowań opinji i prasy teraz jest powrót p. marsz. Piłsudskiego z Egiptu i pogłoski (czy plotki) snute w związku z ostatniemi wydarzeniami (jak konferencja w Spale)...

Sanacyjno-konserwatywny „Dzień Polski“ zaprzecza pogłoskom o porozumiewaniu się sanacji z lewicą... Inaczej „Ilustr. Kurjer Codz.“. Przytoczywszy je, dodaje:

„Sfery polityczne stolicy do plotek tych nie przywiązują znaczenia. Mówią one przy tej okazji, że o **rekonstrukcji rządu można będzie myśleć dopiero w jesieni** i to naturalnie nie przez jakieś **koncepcje koalicyjne** w stosunku do opozycji, ale przez jak największe **rozszerzenie podstaw fachowych i ideologicznych rządu wewnątrz obozu marszałka Piłsudskiego**“.

Jeśli ostatnie zdanie ma jakiś sens, to tylko taki, że sanacja nie myśli o żadnej „koalicji“ z lewicą, ale **chce utartym zwyczajem „wykruszyć“ jakąś grupę z jej szeregów**, żeby pokazać, iż podstawy sanacji i rządu znów się „rozszerzyły“.

„Naprzód“ również zajmuje się temi pogłoskami.

„Niech się — pisze — prasa sanacyjna wysila, jak chce, dla przedstawienia sprawy powołania p. Bartla, jako bagatelę, nienaruszającą fundamentów sanacyjnej „sztuki rządzenia“ w przyszłości, niech się ta prasa wykręca, jak może, z faktu przerwania pobytu w Egipcie i z połączonych z niem pogłosek i kombinacyj — wszystko wskazuje na to, że wyczerpał się zapas „wielkich ludzi“, że poza trójcą Sławek-Świtalski-Prystor czy w odwrotnym porządku trudno jej znaleźć człowieka, któryby potrafił inaczej tj. lepiej. Chce się zasilić z prawej czy lewej strony — oto największa jej troska, ale bardzo jednostronna, gdyż **trzeba dużo usunąć śmieci z domu, nim ktoś odważy się do niego wejść**“.

A więc nie jest wykluczonem „wejście“ lewicy do tego zaśmieconego domu!

„Gazeta Warszawska“ pokpiwa sobie z „powrotu taty“.

„Dookoła powrotu taty — pisze — w obozie sanacyjnym „pełno radości i krzyku“. „Ten sobie mówi i ten sobie mówi“. Jedni tajemniczo szeptają o nowej wyprawie na opozycję, gdy drudzy analogję z balladą posuwają aż tak daleko, że przebąkują nawet o... **porozumieniu ze „zbójcami“**. Miałby je przeprowadzić p. Bartel, zaproszony do wycieczek „za miasto“ (do Spały)“.

Nawet żydzi zauważyli...

„Nasz Przegląd“ (sjonistyczny) pisze o duchowem obliczu Polski. Pisze, że są „dwa światy“ w Polsce: — jeden jawny, katolicki i moralny, — drugi, skryty, antyreligijny. Wychodzi to na jaw z okazji protestów przeciw projektowi ustawy małżeńskiej. Z tych protestów — pisze —

„możnaby było wywnioskować, że nowa ustawa małżeńska uderzyła jak obuchem w nierozerwalne pożycie rodzinne. A tymczasem jak jest faktycznie? Rozwody, separacje, pożycie nieślubne jest na porządku dziennym.

Nowaczyński niedawno słusznie zwrócił uwagę na liczne **pisemka propagujące wolnomyślicielstwo.**

Skąd powodzenie „bezbożnictwa“ w społeczeństwie tak klerykalnem?

Nic łatwiejszego jak wytłumaczyć to zasiłkami „masonerji“. Ale poco oszukiwać samego siebie? Jeszcze więcej niż pism mamy rozmaitych broszur, które głoszą coś wręcz przeciwnego niż tak zwana „poczytna prasa“. Wolnomyślicielstwo, reformy seksualne. I wszystko to znajduje czytelników pomimo ciężkiego kryzysu; pomimo analfabetyzmu naturalnego, pozostałego nam w spadku po caracie i ciemnoty sztucznej szerzonej przez rodzimych obskurantów.

Epokę podobną przeżywaliśmy przed rokiem 1905 w b. Królestwie Polskiem. I wtedy zdawało się, że całe społeczeństwo polskie jest wsteczne i klerykalne. Lecz oto przyszedł Andrzej Niemojewski i założył swe ultra-wolnomyślne czasopismo „Myśl Niepodległą“.

Więc nawet żydzi już widzą ten nasz powierzchowny katolicyzm i naszą powierzchowną moralność!

Sami się wyobcowują!

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego „Strzelca“ w Warszawie przyjęto m. in. postanowienia, które zabraniają „Strzelcom“ należeć do „obcych“ stowarzyszeń.

„Niedopuszczalnem jest — brzmi ta uchwała — należenie strzelców do innych stowarzyszeń młodzieżowych z wyjątkiem organizacyj o charakterze towarzysko-ideowym (Zw. Legjonistów, Peowiaków itp.) lub specjalnych (Federacja, Straże Pożarne, L. O. P. P.).“

Doskonale! Idzie to w myśl naszych życzeń! Niech się „Strzelcy“ sami wyobcowują ze społeczeństwa!

Dokąd idą Włochy Mussoliniego?

Dla ewolucji, którą w zakresie polityki zagranicznej przebywają Włochy Mussoliniego, uchwały „Wielkiej Rady Faszystowskiej“ są szczególnie znamienne. Stanowią one nowy, dalszy krok ku stanowisku zajmowanemu przez Niemcy nie od dziś w sprawach Europy.

Uchwały te — według brzmienia przytoczonego przez „Corriere della Sera“ — są następujące:

„Wielka Rada... stwierdza ponownie, że dla przezwyciężenia kryzysu, który ma nie tylko czysto ekonomiczne, ale i polityczne i moralne objawy należy:

1) **rozwiązać problem odszkodowań i długów wojennych, rezygnując z pierwszych, a skreślając drugie;**

2) usunąć przeszkody w międzynarodowej wymianie towarów, zanim doprowadzą do zupełnego zamarcia handlu między państwami;

3) uregulować sytuację państw naddunajskich i bałkańskich: Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Bułgarji i Grecji, które reprezentują skupienie około 70 miljonów ludności;

4) **zrewidować (rivedere) na terenie Ligi Narodów postanowienia tych traktatów pokojowych, w których tkwią przyczyny niepokojów państw i temsamem zarodki nowych wojen;**

5) zrezygnować ze zbyt częstych konferencyj międzynarodowych, które wywołują nowe nadzieje, a sprowadzają rozczarowania“.

Organ medjolański reklamuje te uchwały jako specyficznie „włoską syntezę“ poglądów na kryzys światowy i na jego rozwiązanie. I w końcu wyraża nadzieję, że Europa

„zdegustowana fałszem starej (?) polityki, zechce rozważyć rozwiązania poddane jej przez Włochy faszystowskie, ponieważ w nich zawiera się jedyny (?) poważny fundament moralny sharmonizowany zdrowym empiryzmem łacińskim“.

Wrażenie tych uchwał jest podzielone w Europie... Koła finansjery i ciężkiego przemysłu są zadowolone z podkreślenia potrzeby usunięcia „przeszkód w międzynarodowej wymianie towarów“; widzą w niem poparcie swych dążności do zwalenia „barjer celnych“... Powinni być z tej uchwały zadowoleni także socjaliści, godzący się z „kapitalistami“ na tym punkcie doskonale.

Jeśli chodzi zaś o państwa poszczególne, to **dotąd tylko opinja Niemiec wyraziła swoją radość z politycznych uchwał Rady Faszystowskiej.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że ta wielka „synteza włoska“, jak uchwały Rady faszystowskiej nazywa „Corriere della Sera“, jest — jeśli chodzi o pogląd na traktaty pokojowe — poprostu plagjatem tezy niemieckiej. Jej autorstwo nie jest własnością Mussoliniego, ale niemieckich nacjonalistów. Rewizja traktatów pokojowych została wysunięta przez Niemcy w okresie Stresemanna, a ci, którzy się do niej dziś przyznają, powtarzają postulat niemieckiej polityki zagranicznej. — —

Takie samo znaczenie ma uchwała Rady faszystowskiej żądająca poprostu „rezygnacji“ z odszkodowań i „określenia“ długów wojennych.

Do tych postanowień Rady Faszystowskiej dołączono jeszcze jedną, która silne echo wywoła w Genewie. Mianowicie powiedziano, że w miesiącu październiku b. r. Rada

„zbada problem (!) stanowiska Italji faszystowskiej w Lidze Narodów“.

Brzmi to jak delikatna groźba, że Włochy faszystowskie, niezadowolone z pozycji zajmowanej w Lidze Narodów, mogą wziąć pod uwagę opuszczenie tego światowego areopagu.

Wszystkie te uchwały najwyższej instancji faszystowskiej podjęte w obecności i pod przewodnictwem samego Mussoliniego dowodzą, że **Włochy faszystowskie zrobiły dalszy krok ku rozbijaniu Europy...** Otwarcie przyznają się do niemieckiej tezy o rewizji traktatów pokojowych, a przez swoje zastrzeżenia co do Ligi Narodów dają do zrozumienia, że bardziejby mu odpowiadało **wejście w sojusz z pewnemi państwami niż pozostawanie w Lidze Narodów.** Nie trzeba dodawać, że chodzi tu o sojusz z Niemcami. Inne mocarstwa nie wchodzą w grę.

Dopiero teraz, kiedy publiczny i oficjalny wyraz otrzymały pewne nieśmiało i nieoficjalnie lansowane pomysły faszystowskie z dziedziny polityki zagranicznej, dopiero teraz rozumiemy niecelowość — żeby ostrzejszego nie użyć wyrażenia — pewnych filofaszystowskich posunięć rządów pomajowych. Pokazuje się, że **nasze Min. S. Z. nie orjentowało się co do kierunku ewolucji politycznej Włoch.** Narażaliśmy na szwank nasze serdeczne stosunki z Francją, a Włoch z nią — jak sobie obiecywano — nie pogodziliśmy i od Rzeszy Niemieckiej nie odsunęliśmy.

Uchwały, o których piszemy, przyjęte były przez Wielką Radę wśród zalewu radości z powodu, że subskrypcja nowego wydania bonów skarbowych przyniosła 4 miljardy lir. Radość ta jednak jest nieco przesadna. Większość subskrybantów stanowi, nie ludność oszczędniejsza, ale instytucje państwowe, „samorządowe“ i publiczne, zmuszone do subskrypcji przez rząd.

Nie jest więc tak dobrze, jak twierdzi Mussolini. A jego „synteza“ poglądów na kryzys nie jest wyrazem siły narodu „odrodzonego“, lecz szukaniem ratunku przez państwo borykające się z dużemi trudnościami!

W. Z.

Bitwa rozegrana — wojna trwa.

Wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy. — Dalszy sukces wyborczy Hitlera. — Stahlhelm za Hitlerem. — Brak dyscypliny u komunistów. — Strategja narodowych-socjalistów. — Pucz czy walka wyborcza. — Brak solidarności w obozie Hindenburga. — Wpływ sytuacji ekonomicznej.

Wyboru feldmarszałka Hindenburga, przedłużającego okres jego urzędowania na stanowisku prezydenta Rzeszy o dalszych siedem lat, można się było zgóry spodziewać.

W przededniu ponownego głosowania obóz, popierający Hindenburga, a zwłaszcza jego skrzydło lewe, republikańskie; najbardziej aktywne rzuciło hasło: „Więcej głosów dla Hindenburga, niż przy pierwszem głosowaniu“! Wielkie organy demokratyczne, popierające go gorąco wybór feldmarszałka, zapowiadały spadek głosów hitlerowskich, jako rezultat zawodu przy pierwszem głosowaniu, kokietowały usilnie Stahlhelm, a nawet niemiecko-narodowych, wzywając ich do przyłączenia się do zwycięskiego obozu, a wreszcie w sposób bardzo znamienny ostrzegały komunistów, by nie oddawali swych głosów na beznadziejnego kandydata Thälmanna i wyborem dotychczasowego prezydenta zagrodzili drogę triumfowi faszyzmu i represjom, które w tym wypadku spadłyby na wszystkie partje robotnicze.

Oczekiwania te naogół nie spełniły się, a wezwania nie odniosły skutku. Głosy Düsterberga w znacznej większości poszły na Hitlera. Co więcej w obozie komunistycznym, opartym na zasadzie ślepego posłuszeństwa i dyscypliny, zaszedł fakt zbiorowego odstępstwa. Z pośród jednej trzeciej blisko części głosów, która ubyła Thälmannowi przy drugiem głosowaniu, pokaźna ilość poparła śmiertelnego, zdawałoby się, wroga komunistów — Hitlera. Widać, że granice między oboma skrajnymi obozami są nieustalone i płynne, a liczni dezerterzy raz po raz przechodzą przez zieloną granicę.

Rezultat głosowania można sformułować w następujący sposób. Hindenburg w ostatecznem głosowaniu odniósł zwycięstwo mniej imponujące, niż się tego można było spodziewać po głosowaniu pierwszem. Obóz hitlerowski okazał nadzwyczajną energję i sprawność i zdołał zdobyć dwa miljony nowych jeżeli nie zwolenników, to sprzymierzeńców posiłkowych. Hugenberg, wstrzymując się od zajęcia zdecydowanego stanowiska przy drugiem głosowaniu, odniósł nową dotkliwą porażkę. Dziś Hitler zdobył sobie monopol reprezentowania strony prawej społeczeństwa niemieckiego, komendy nad wszystkimi niezadowolonymi z obecnego ustroju i dążącymi do zmiany. Partja jego, podwoiwszy ilość swoich głosów z 6 miljonów przy ostatnich wyborach Reichstagu na 13, wysunęła się daleko przed wszystkich swoich partyjnych współzawodników. Ale hitlerowcy nie są stronnictwem, które mogłoby prosperować w okresie pokoju czy zawieszenia broni. Trzeba im walki i żeru agitacyjnego. Przywódcy muszą im dostarczać rewolucyjnej strawy, chociażby słownej, o ile chcą utrzymać zwolenników przy sobie. Ustawiczne balansowanie na niebezpiecznej granicy między czynem a słowem, jest rzeczą niesłychanie ryzykowną i na dalszą metę bardzo trudną.

Na szczęście dla przywódców narodowo-socjalistycznych zbliża się dzień 24 kwietnia, termin nowej walki wyborczej o sejm pruski, o władzę w największem państwie niemieckiem, które stanowiło najsilniejszą ostoję republiki w Rzeszy. Ku temu celowi sztab hitlerowski może skierować energję swego aparatu i ducha ofenzywy swoich zwolenników. Może ich zagrzać do walki, wskazując na to, że zdobycie twierdzy pruskiej pozwoli owładnąć rządem Rzeszy, i że wielki sukces wyborczy, wyrażający się w ilości głosów hitlerowskich przy wyborze prezydenta, ułatwi dalsze działania wyborcze.

Obóz hitlerowski, krępowany dotąd w swobodzie działania przez rząd pruski Brauna i Severinga, ma ten brak zasadniczy, że nie sprecyzował swoich celów politycznych, a nawet nie określił dróg wiodących ku niemu, wahając się ustawicznie między próbami przewrotu, a walką na terenie dotychczasowych przepisów prawnych. Obóz przeciwny, który przeprowadził wybór Hindenburga, ma inny zasadniczy mankament: mimo realizmu wszystkich swoich przywódców, choruje na kompletny brak solidarności i po przeprowadzeniu jedynego swego wspólnego zadania w dniu 10 kwietnia, niewątpliwie już 24 b. m. rozbije się na swoje tak różnolite części składowe. A okazało się, że nawet siła wszystkich niehitlerowskich stronnictw, zmobilizowanych do ostatniego człowieka i popartych wpływem aparatu państwowego, ledwo wystarczy, aby odeprzeć ataki żądnych łupu i władzy oddziałów narodowo-socjalistycznych.

Co będzie, jeżeli poszczególne grupy, zjednoczone dotąd w armii Hindenburga, pójdą na rękę hitlerowcom? Czy nie będzie wtedy słusznem twierdzenie, że wybór Hindenburga, przeprowadzony w znacznej mierze wysiłkami i głosami socjalistów, gotów zwrócić się przeciw nim i że taktyka wyboru „mniejszego zła“ może na dalszą metę nie okazać się zbyt skuteczną?

Oczywiście, na dalszym rozwoju walk politycznych zaciąży przedewszystkiem sytuacja ekonomiczna. Bezrobocie i nędza dmą w żagle hitlerowskie, ewentualna zaś poprawa położenia wzmocniłaby podstawy dotychczasowego ustroju.

W. J.

Przed wyborami w Kłajpedzie.

Przygotowania do wyznaczonych na 4 maja wyborów w Kłajpedzie są w pełnym toku. Władze litewskie aresztowały lub wydaliły szereg Niemców podejrzanych o uprawianie szpiegostwa względnie prowadzenie agitacji za oderwaniem Kłajpedy od Niemiec. Równocześnie ograniczono trochę swobodę urządzania zgromadzeń i zaczęto wciągać na listy wyborcze Litwinów, którzy z właściwej Litwy („Wielkiej Litwy“, jak mówią Litwini) przenieśli się do kraiku kłajpedzkiego. Wszystkie te sposoby, na które bardzo się skarżą pisma niemieckie, nie zdolają jednak zapewnić Litwinom zwycięstwa, dopóki miejscowa ludność nie zerwie łączności z Berlinem, dopóki w jej poglądach na przyszłość Kłajpedy nie dokona się całkowity przełom.

Prasa litewska spodziewa się, że ta chwila, w której ludność Kłajpedy poczuje się litewską i przestanie patrzeć na Berlin, jest niedaleką. „Lietuvos Aidas“, oficjalny dziennik kowieński, pociesza się tem, że liczba głosów oddawanych na listę bloku niemieckiego (t. zw. Einheitsfront) stale maleje. W r. 1925 Einheitsfront uzyskał 47 tys. głosów, w 1927 r. — 36 tys., a w 1930 r. — 29.500. „Lietuvos Aidas“ powołuje się także na spis ludności z r. 1920, wedle którego Litwini stanowią 70 procent ogółu mieszkańców obszaru Kłajpedy.

Dotychczas jednak zawsze więcej niż 70 procent wyborców głosowało na listy niemieckie. Czy się to zmieni? Rząd kowieński liczy na to, że pomyślna sytuacja gospodarcza Litwy zachęci Kłajpedzian do głosowania na listy litewskie. Skoro bowiem po drugiej stronie Niemna, w Prusach Wschodnich, jest bardzo ostry kryzys gospodarczy, a Kłajpeda dzięki związkowi z Litwą rozwija się, to interes nakazywałby ludności dążyć do zacieśnienia węzłów z Litwą. Tak rozumuje rząd kowieński. Ale czy w sercach Kłajpedzian węzły kulturalne i historyczne, łączące ich z Niemcami nie przeważą nad interesami materjalnemi, to się pokaże dopiero 4 maja.

Prasa litewska dość często zajmuje się teraz sposobami, jakich należy użyć, by kraj kłajpedzki stał się naprawdę litewskim. Niedawno ubolewał „Rytas“, że mimo nominalnej przynależności Kłajpedy do Litwy w ciągu ostatnich 10 lat trwała tam bez przerwy germanizacja; nauczyciele, pastorzy, urzędnicy — wszyscy pracowali w duchu niemieckim. „Rytas“ doradza więc zakładanie szkół litewskich, organizowanie towarzystw litewskich, usunięcie optantów, wysyłanie do Kłajpedy najlepszych urzędników i t. p.

Stanowisko mocarstw, które podpisały konwencję kłajpedzką, nie odbiera rządowi litewskiemu spokoju. Liczy się on z tem, że w najgorszym razie Trybunał Haski uzna, że gubernator nie miał prawa usuwać Niemca Böttchera. Ale to orzeczenie nie zmieni już dzisiejszego stanu rzeczy.

—:000:—

Na ziemiach Rzplitej.

Kurs społeczny dla duchowieństwa w Lublinie.

(KAP.) W dniach 6 i 7 kwietnia odbył się w Lublinie kurs dla duchowieństwa diecezji lubelskiej. W kursie wzięło udział ponad 100 kapłanów. Przewodniczył kursowi inicjator kursu JE. Ks. Biskup Marjan Fulman.

Zostały omówione następujące tematy: Ważność i sposoby prowadzenia Akcji Katolickiej przedstawił ks. dr. Wł. Lewandowicz z Warszawy, Organizowanie inteligencji katolickiej — ks. dr. Ant. Szymański. Organizacje religijne — ks. dr. Kotszut, Opiekę nad młodzieżą pozaszkolną — ks. kan. Józef Cieślicki, Opiekę nad młodzieżą szkolną w czasie wakacji — ks. A. Chlastawa, Miłosierdzie chrześcijańskie — ks. Wł. Góral.

Spadek liczby małżeństw.

W ciągu roku ubiegłego zawarto w Polsce ogółem **273.332 małżeństw**, co w porównaniu z rokiem 1930 stanowi zmniejszenie się liczby zawartych małżeństw o **27.089.**

Największą liczbę małżeństw, mianowicie **26.034 zawarto w województwie** lwowskiem. Na drugiem miejscu pod względem ilości małżeństw znajduje się województwo łódzkie — 24.710 małżeństw. dalej woj. kieleckie — 24.439, następnie warszawskie — 21.016 małżeństw. Najmniejszą **ilość małżeństw, mianowicie 8.647 zawarto w woj. nowogrodzkiem.** W Warszawie liczba małżeństw zawartych w ciągu roku ubiegłego wynosi 10.255.

Wisła wylała na Pomorzu.

Wisła wylała pod Świeciem, osiągnąwszy **poziom** 4,80 m. ponad stan normalny. Woda przybiera w dalszym ciągu. **Fale Wisły zalały Ostrów-Świecki,** odcinając od miasta wzgórze z basztą zamkową. **Woda wtargnęla w Świeciu do kościoła farnego, zalewając posadzkę świątyni.** W Przechowie pod Świeciem woda zalała wiele zagród i dosięga szosy. Istnieje obawa przerwania nowo wybudowanej tamy pod Głogówkiem. Podjęto prace nad umocnieniem tamy. Na całej przestrzeni od Głowni do Świecia Wisła przedstawia **wielkie jezioro, z którego wyłaniają się wierzchołki drzew oraz dachy zalanych budynków.** Komunikacja z Głownią jest przerwana. Na skutek wylewu Wisły wieś Żurawska Kępa została zalana. Ludność ewakuowano.

Komuniści w „Klubie Wolnomyślicieli".

Przed miesiącem założono w Rembertowie „Klub Wolnomyślicieli". Pod płaszczykiem tej organizacji prowadzono robotę wywrotową. Na zebrania klubu przyjeżdżali komuniści z Warszawy. W poniedziałek w czasie jednego z takich zebrań otoczono budynek, w którym mieści się klub i przeprowadzono szczegółową rewizję. Znaleziono szereg kompromitujących dokumentów. **Z pośród zebranych aresztowano przeszło 50 osób.**

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że „klub wolnomyślicieli" posiadał filję w Mińsku Mazowieckim. Komuniści, zorganizowani w „klubie" starali się wciągnąć do akcji wywrotowej wojskowych, głównie oficerów i podoficerów. Jak wiadomo, w Rembertowie i Mińsku Mazowieckiem stacjonowane jest kilka pułków piechoty i kawalerji.

Okradł 17 kościołów.

Na terenie powiatu śmigielskiego w poznańskiem aresztowano Wacława Hankego, który wyspecjalizował się w okradaniu kościołów wiejskich, gdzie rozbijał skarbonki. Z dochodzeń wynika, że **Hanke w ostatnich miesiącach okradł 17 kościołów, przeważnie w powiatach leszczyńskim, krotoszyńskim i śmigielskim.** Poza gotówką ze skarbonek Hanke rabował także cenniejsze vota i inne przedmioty.

———o———

KONTROLA W LWOWSKIM FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Wobec ujawnienia przez nadzwyczajną kontrole doraźną na terenie województwa lwowskiego, że **pewna liczba bezrobotnych pobierała bezpodstawnie zasiłki.** władze funduszu bezrobocia zarządziły na tym terenie generalną kontrolę uprawnień wszystkich bezrobotnych.

Obrazki z pobojowiska



po zażartej walce wyborczej, jaką stoczył w ub. niedzielę o fotel prezydenta Rzeszy Niemieckiej stary marszałek Hindenburg z wodzem Niemiec odwetu Hitlerem.

Uczniowie w roli woźnych.

„Robotnik" otrzymuje następujące pismo:

Po „oszczędnościach" na etatach nauczycielskich, na lokalach, na opale, na pomocach naukowych i t. d. przyszła kolej na woźnych w szkołach powszechnych.

W każdej prawie szkole powszechnej zredukowano jednego lub dwóch woźnych. Sale szkolne nie są należycie oczyszczane ani przewietrzane, bo pozostali woźni pracują ponad siły: po 10 — 14 godzin na dobę. Pozatem jest ich mało.

To też kierownicy wielu szkół poradzili sobie w ten sposób, że na miejsce woźnych powyznaczali dyżurnych z pośród dzieci szkolnych. Dzieci dostawały opaski na rękawy, oznaki władzy, i, zamiast uczyć się, pilnują na korytarzach szkolnych porządku.

Cierpi na tem najwięcej nauka, a pozatem zdrowie dzieci i nauczycieli.

Podoficerowie przeciwko sanacji.

W obozie sanacyjnym coś się zaczyna psuć na dobre. Pomiędzy innemi, dowodem tego jest przebieg ogólnopolskiego zjazdu podoficerów rezerwy, który odbył się w niedzielę w Warszawie. Oto delegowany celem przeprowadzenia zjazdu po myśli „sfer miarodajnych" gen. Górecki, nie został do komisji zaproszony. Wpuszczono go na salę obrad dopiero na skutek osobistej interwencji. Komisja-matka wysunęła dwie kandydatury na prezesa związku: p. Jakubowskiego, dotychczasowego prezesa i adw. Perzyńskiego, senatora B. B. Gen. Górecki starał się przekonać zebranych, **że kandydatura Jakubowskiego jest „szkodliwa".** Wybrano jednak większością głosów Jakubowskiego. Według krążących pogłosek, w czasie obrad komisji-matki, p. Jakubowski, oburzony do głębi metodami i taktyką, stosowaną przez gen. Góreckiego i jego adherentów, **zrezygnował z orderu „Polonia Restituta", otrzymanego za pracę niepodległościową, składając go na ręce gen. Góreckiego.**

Echa aresztowania R. Ziemkiewicza.

Od dyrektora Bibljoteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich, dr. Jana Muszkowskiego, otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

„W związku z wiadomością, jakoby w liczbie instytucyj poszkodowanych przez p. R. Ziemkiewicza, oskarżonego o kradzież książek i rękopisów, znajdowała się również Bibljoteka Ordynacji Krasińskich, stwierdzam, że p. Ziemkiewicz został zapisany na listę czytelników Bibljoteki dnia 14 października 1925 r. Ponieważ zachowanie p. Ziemkiewicza wzbudziło pewne podejrzenia, **odebrano mu kartę wstępu już dnia 19-go tegoż miesiąca, t. j. po kilku dniach.** Jakkolwiek rozpoznanie pochodzenia zbiorów p. Ziemkiewicza nie odbyło się jeszcze, mogę stwierdzić już dzisiaj, że dokonana przed rokiem w Bibljotece Ord. Krasińskich **kontrola działu rękopisów nie wykazała żadnych braków".**

JEDEN POLICJANT ROZPĘDZIŁ 500 KOMUNISTÓW. W poniedziałek przed południem w ogrodzie Krasińskich w Warszawie zebrała się grupa wyrostków komunistycznych około 500 osób. Manifestanci wyszli z ogrodu od strony ul. Świętojerskiej. Na czele niesiono jakiegoś mówcę. Przy wylocie ul. Nalewki i Świętojerskiej do pełniącego służbę przed przechodnim domem policjanta nieznani sprawcy rzucili kilka kamieni. Wówczas **policjant wystrzelił z rewolweru kilka razy. W jednej chwili manifestanci rozproszyli się.**

SZCZURY ZAGRYZŁY DZIECKO. W Rzeszowie i w okolicy, rozpleniły się szczury tak obficie, że nie mogła im poradzić akcja tępienia, przeprowadzona w r. z. W związku z tem, przy ul. Bema w Rzeszowie, wydarzył się okropny wypadek zagryzienia dziecka na śmierć. Pewni niezamożni rodzice udali się na robotę, zostawiając w mieszkaniu dziewięciomiesięczne dziecko. Po powrocie, z przerażeniem spostrzegli liczne szczury, uciekające od kołyski. Po zbliżeniu się do dziecka, stwierdzono, że szczury wygryzły niemowlęciu oczy. Mimo natychmiastowego ratunku, dziecko w okropnych cierpieniach zmarło.

———oo———

Nowy biskup prawosławny.

W niedzielę w metropolitalnej cerkwi prawosławnej w Warszawie odbyła się przy udziale przedstawicieli władz uroczystość wyświęcenia nowego biskupa prawosławnego, archimandryty Polikarpa Sikorskiego. Będzie on wikarjuszem diecezji wołyńskiej z tytułem biskupa łuckiego, a siedzibą jego będzie Łuck.

Nominacja ta jest ważnym wypadkiem politycznym. Jest to objaw kierunku politycznego, który stosuje w stosunku do mniejszości wojewoda wołyński p. Józewski, uprawiający politykę filoukraińską. Sikorski uważa siebie za Ukraińca, sam pochodzi z Rusi, studja duchowne odbywał w Kijowie, a w rządzie ukraińskiej centralnej rady zajmował wyższe stanowisko w ukraińskiem ministerjum wyznań religijnych. Pamiętać trzeba, że w rządzie Petlury wojewoda Józewski był wiceministrem spraw wewnętrznych.

Jest to **pierwsza nominacja Ukraińca w hierarchji duchownej prawosławia w Polsce.** Dlatego fakt ten jest tak doniosły.

Przeciwko tej nominacji toczyła się zacięta walka czynników, stojących na gruncie **status quo** w cerkwi prawosławnej. Do metropolity Dionizego złożono obszerny memorjał, opatrzony 3.000 podpisów, występujący przeciwko archimandrycie Sikorskiemu i stawiający mu szereg zarzutów; memorjał zwraca się do Synodu żeby nie dopuścił do „profanacji, rozdziału i zguby cerkwi prawosławnej w Polsce". Memorjał skutku nie odniósł. Sfery rządowe są zadowolone z nominacji, widzą w niej zadośćuczynienie ukraińcom wołyńskim.

Z całego świata.

6-ty Kongres Unijny na Velehradzie.

Tegoroczny Kongres Unijny na Velehradzie, który **odbędzie się w dniach 13—17 czerwca,** mniejszą ma zwracać uwagę na uroczystości zewnętrzne, a natomiast prawie wyłącznie **będzie** poświęcony rozpatrywaniom zagadnień unijnych pod względem naukowym. Kwestja unijna zostanie oświetloną z punktu widzenia dogmatycznego, historycznego i liturgicznego. przyczem uwzględnione zostanie również stanowisko Cerkwi prawosławnej, której przedstawiciele prawdopodobnie wezmą udział w tych obradach. (KAP.)

Pierwsze dolary Lindbergha w obiegu.

Właścicielka piekarni w Greenwich w stanie Connectitut poznała na banknocie, wręczonym jej przez klijentkę, kupującą pieczywo numer jednego z banknotów, wpłaconych przez Lindbergha jako okup na dziecko. **Kupująca zdołała wyrwać banknot i uciec samochodem, który na nią czekał przed sklepem.** Curtis, jeden z trzech pośredników pomiędzy Lindberghem a bandytami w dalszym ciągu podróżuje w związku ze sprawą poszukiwań. Dobson Peacock, który również poszukuje dziecka oświadczył Lindberghowi, że odnosi się do sprawy z większym optymizmem niż kiedykolwiek od czasu poszukiwań.

———oo———

PIĘCIU NARCIARZY ZGINĘŁO W ALPACH.

Według wiadomości, nadeszłych z Innsbrucku, w Alpach Zillertalskich **zaginęło 5 narciarzy, Niemców z Rzeszy. Dziś rano znaleziono zwłoki jednego z zaginionych, podczas gdy dalszych czterech nie zdołano odnaleźć.**

———oo———

OBCHÓD 400-EJ ROCZNICY ŚMIERCI ARIOSTA. Specjalny komitet utworzony we Włoszech celem przygotowania uroczystości z okazji czterechsetnej rocznicy śmierci Ludwika Ariosto, autora „Szalonego Rolanda" (ur. w roku 1474, zm. w r. 1533) uchwalił organizację szeregu manifestacyj międzynarodowych o charakterze kulturalnym, artystycznym i sportowym. Program obchodu przewiduje m. in. wielką wystawę dzieł poety wraz z tłumaczeniami na obce języki, opublikowanie bibljografij dzieł poświęconych poecie i jego utworom, koncerty muzyki z epoki Ariosta, odrestaurowanie pałacu Ludwika il Moro i wystawę ikonograficzno-numizmatyczną.

ZGON UCZONEGO ROSYJSKIEGO. W Moskwie zmarł członek akademji Pokrowsky, znany historyk, zastępca komisarza ludowego oświaty publicznej R. S. F. R. R., członek partji komunistycznej od 1905 r. i autor wielu fundamentalnych prac historycznych. Pokrowsky był m. in. autorem „Historji Rosji" od jej najdawniejszej epoki, prac dotyczących dziejów udziału Rosji w wojnie, oraz naczelnym redaktorem zbioru dokumentów dyplomatycznych z okresu wojny, wydawanego przez rząd sowiecki.

TRANSPORTUJĄ GONDOLĘ PICCARDA DO BRUKSELI. Przy pomocy mieszkańców Gurgl udało się przetransportować gondolę balonu Piccarda ze szczeliny lodowej do miejscowości Gurgl, skąd gondola będzie odstawiona do stacji kolejowej, a następnie przewieziona do Brukseli.

KATASTROFA MOSTU NA ŁABIE. W pobliżu Hradec Koralowe w Przedmierzach w Czechosłowacji **zapadła się część mostu na Łabie,** prawdopodobnie wskutek podmycia fundamentów. Most pociągnął za sobą elektrownię, która była z nim złączona przy jazie. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, gdyż dozorujący robotnik zorjentował się w sytuacji i zdążył przechodzących ostrzec. Elektrownia wybudowana była jeszcze przed 14 laty i zaopatrywała w prąd znaczną część okolicy. Szkody, wyrządzone przez katastrofę obliczane są na 15.000.000 koron.

EPIDEMJA CHOLERY W HANKOU. Według doniesień z Moskwy, w Chinach, w okręgu Hankou wybuchła epidemja cholery. Władze chińskie są bezsilne wobec epidemji, gdyż nie posiadają ani dostatecznych środków finansowych ani sanitarnych na jej zwalczenie. Dotychczas zanotowano 34 śmiertelne ofiary tej strasznej choroby.

———oOo———

Literatura.

Weysenhoff otrzymał nagrodę literacką m. Warszawy.

Jury nagrody Literackiej miasta Warszawy na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia r. b. pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej Wilczyńskiego przyznała nagrodę literacką w wysokości 10.000 zł. na r. 1932 Józefowi Weysenhoffowi. Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata oraz motywów orzeczenia jure nastąpi w dniu 3 maja, wręczenie zaś nagrody i dyplomu nastąpi na jednem z posiedzeń rady miejskiej w miesiącu maju rb.

Kropki, groszki...

Wiosna przyniosła nam modę tak prześliczną, że w dzisiejszych czasach kryzysu będziemy miały ciężką próbę, chcąc zwycięsko oprzeć się jej urokowi. Co model, to ładniejszy. A przytem odmładzający, korzystny, wesoły i powabny.

A zatem — komplety wiosenne składają się z sukienki z lekkiej prążkowanej wełny. łączonej z jedwabiem, w ten sposób. że jedwab tworzy rodzaj bluzeczki. Mówię rodzaj, bo tego jedwabiu jest zazwyczaj bardzo mało: wełna zachodzi z przodu trójkątem, sięgającym wycięcia szyji, przypięta tam metalowym błyszczącym guzikiem, albo kwadratami z boku, dochodzącemi aż pod pachy, lub też tworzy rodzaj szelek, na których rzekomo ma się trzymać spódniczka. A rękawki znów są krótkie, przeważnie bufki, ściągnięte na gumce, tak bardzo modne tego roku. Innych rękawów (jeśli chodzi o krótkie) prawie się nie widzi w modelach tegorocznych. Co się tyczy długich, to tam obowiązuje jaknajdalej posunięta fantazja: mogą być wszelkie ozdoby i upiększenia, by rękaw nie był prosty. Ale w kompletach wiosennych przeważają krótkie bufki. I słusznie — taki kostjum ma służyć nietylko na wiosnę, ale i w lecie, kiedy dnie bywają gorące, a wtedy zdjąwszy żakiecik, jesteśmy prawie w letniej sukni. Żakiecik jest krótki, luźny, albo dopasowany do figury, zależnie od tego, czy ma być zapinany, czy też noszony rozpięty. Jest leciutki, bez podszewki, jedyną jego ozdobą są metalowe guziki. Z przodu ukazuje kolorowy jedwab bluzeczki. Może być noszony z paskiem lub bez, i jedno i drugie jest modne. Komplet z żakiecikiem zastępuje w zupełności wizytową sukienkę.

A teraz co do jedwabiu na sukienkę. Otóż panuje tu niepodzielnie jeden deseń: groszki i kropki. Nie widzi się wprost innych. Zdawałoby się, że to monotonne, a jednak jest w tem duża rozmaitość ze względu na niezliczone kombinacje kolorów. Banana z granatowym, niebieski z białym, wszystkie odcienie czerwone, różowe i fraise z białym i czarnym, zielone z białym i cieniowane od bladych do najciemniejszych... I połączenia z różnemi kolorami wełen, nieraz bardzo śmiałe. Najmodniejsze są wszelkie odcienie granatowe, od szafiru począwszy. Ale bez groszków ani rusz — nawet tam, gdzie jedwab jest gładki, muszą być wyszyte groszki na rękawach, plecach, czasem w trójkąt, imitujące apaszkę deseniową, na kieszonkach. Jest to deseń równie odmładzający i naiwny, jak spódniczki z szelkami, modne obecnie, które wyglądają, jakby były przeznaczone dla olbrzymiego rozmiaru pięcioletnich dzieci. Ale przecie największą zaletą mody jest właśnie zdolność odmładzania. I dlatego cieszmy się, że obecna jest pod tym względem tak łaskawa, i, zresztą — naprawdę ładna.

Anita.

Rzeczy ciekawe.

Po 17 latach wrócił z niewoli.

Jeden z dzienników tyrolskich opowiada niezwykłą odysseję jeńca austrjackiego Józefa Hofera, który w r. 1914 dostał się ranny do niewoli rosyjskiej pod Przemyślem. Hofer dwa dni przeleżał na pobojowisku, zanim Rosjanie zabrali go do szpitala polowego. Rannego przewożono ze szpitala do szpitala i wreszcie dostał się po wyzdrowieniu do Nerczyńska, na Syberji, gdzie przebywał do roku 1916. Hofera wysłano następnie do prac rolnych. Pracodawcy traktowali go wszędzie dobrze, gdyż okazał się pracownikiem sprawnym i przydatnym. Gdy wojna się skończyła, Hofer nie dowiedział się o tem; nie wiedział również o losach swej ojczyzny. Po długich tarapatach na Sybirze, wielokrotnych próbach ucieczki i utarczkach, stoczanych w okresie walk bolszewicko-czeskich Hofer dostał się do niewoli japońskiej. Japończycy zabrali go na Sachalin, gdzie musiał pracować przez półtrzecia roku w kopalni w bardzo ciężkich warunkach. Ciężko chorego zwolniono od pracy i wtedy zabrał go pewien Rosjanin, również jeniec japoński. Hofer troskliwie pielęgnowany przez rodzinę owego Rosjanina na Syberji w Wasinku koło Nowosybirska przyszedł do zdrowia i poślubił córkę gospodarza. Usilną pracą zdobył sobie on wśród mieszkańców osady duże poważanie i został wybrany burmistrzem. Hofer zbudował szkołę, w której sam uczył i zdobywał sobie coraz większe znaczenie. Jakkolwiek Hofer zadomowił się w Wansinku i doczekał się licznej rodziny, nie mógł zapomnieć ojczyzny. Po licznych staraniach udało mu się wreszcie przy pomocy niemieckiego konsula powrócić do Austrji. Czy na stałe?

Mellon, najbogatszym człowiekiem świata

W mowie wygłoszonej w Nowym Orleanie, nazwał sen. Long byłego sekretarza stanu Mellona, byłego wspólnika domu bankowego Morgana, a obecnie ambasadora amerykańskiego w Londynie najbogatszym człowiekiem świata.

Obecny majątek Mellona **wynosić ma 10 miljardów dolarów,** a więc jedną trzydziestą drugą część ogólnego amerykańskiego majątku narodowego.

Ruch wydawniczy.

„O nowa prawo małżeńskie w Polsce“

Niedawno wyszła z druku książka pod tytułem powyższym, autorstwa ks. prof. Stefana Biskupskiego. W pierwszej części swej pracy autor omawia projekt prawa małżeńskiego, ogłoszony przez Komisję Kodyfikacyjną, w drugiej przedstawia stanowisko Kościoła katolickiego wobec ślubów cywilnych i rozwodów. W trzeciej części autor zajmuje się stanowiskiem opinji katolickiej wobec reformy prawa małżeńskiego.

Poważny materjał rzeczowy, jak również przekonywująca argumentacja. sprawiają, że praca ks. prof. Biskupskiego jest pożyteczną i odda niewątpliwie usługi sprawie katolickiej. Gorąco należy polecić książkę ks. Biskupskiego osobom, biorącym udział w Akcji Katolickiej.

Książka została wydana nakładem diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej we Włocławku.

ŁADNIE ILUSTROWANY NR. 15-TY TYGODNIKA „KOBIETA WSPÓŁCZESNA“ o treści aktualnej i interesującej, przynosi nam cały szereg artykułów. — Treść numeru poniżej podajemy: Artykuł wstępny p. t. „Międzynarodowy konkurs im. Fr. Chopina“ — Heleny Dorabialskiej. „Wrażenia z Genewy“ — Ireny Jabłowskiej, „Instytut propagandy sztuki“ — N. Samotyhowej. W dziale literackim: „Pani Nowakowa“ — z cyklu „Oni“ — Heleny Boguszewskiej. „Bluzeczka“ — Wandy Melcer-Sztekkerowej, „Z teatru“ — Cz. Wojcóskiej, „Z teatrów Paryskich“ (korespondencja Klubu Soroptymistek) M. Mac. Connel, „Wśród książek“ — M. Czapskiej, „Pamięci Wandy Daleckiej“ — S. Monika Sopodżko i „Septimus“ — powieść Wiliam J. Locke w przekładzie Zawisza Janiny-Krasuckiej.

W dodatku „Mój Dom“ — wskazówki praktyczne w domu i ogrodzie. — Na tablicy robót — wzór na serwetę kolorową — opracowała H. Vogtówna.

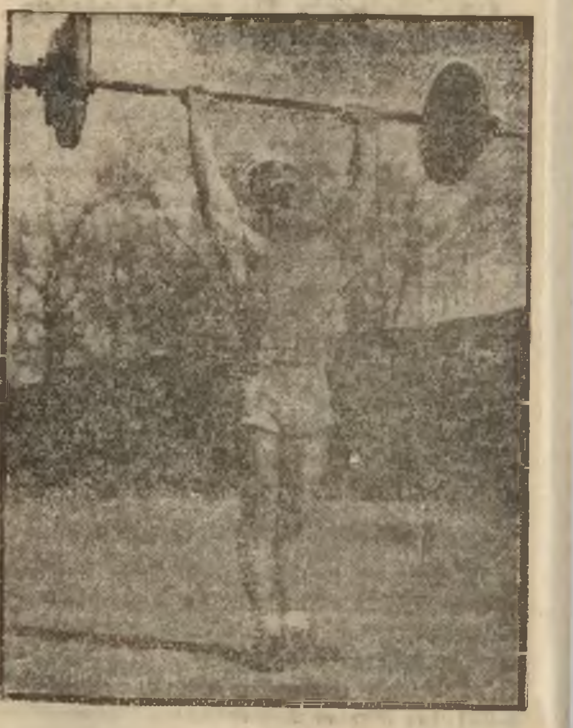
HUMOR.

Pomysłowy. Policjant wiejski prowadzi aresztanta do miasta. — Nagle wiatr zrywa więźniowi kapelusz.

— Ach! mój kapelusz — woła tenże. — Pozwól mi pan pobiec za nim, panie policjancie!

— Ani mi to w głowie! — odpowiada policjant. — Uciekłbyś zapewne. Stój tu, a ja pobiegnę za twoim kapeluszem.

213 funtów



podniósł oburęcznie Bawarczyk Stemmer, zdobywając w ten sposób nowy rekord światowy.

Sport.

Bieg naprzełaj katowickiej Polonji.

W niedzielę odbył się doroczny bieg naprzełaj Polonji, który zgromadził na starcie **ponad 300** zawodników. Bieg rozegrano w 3 kategorjach:

w biegu junjorów na 3.000 m. wygrał **Tysik** (Sokół Ruda) w czasie 11:32 sek.,

w biegu pań na 2,000 mtr. zwyciężyła **Szułasówna** (Pogoń) w czasie 5:51,3 sek.,

w biegu panów na 6 klm. zwyciężył **Hartlik** (Kol. p. w.) w czasie 17:41 sek.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła **Pogoń** (Katowice) 226 pkt., 2) Sekcja Pol. Zw. Prac. Umysł. — 160 pkt.

Dookoła sprawy zawieszenia Nurmiego.

Obecny na zebraniu Między. Zw. L. Atletycznego, odbytem w ub. niedzielę w Berlinie, przedstawiciel Francji, p. Genet, oświadczył na łamach prasy francuskiej, co następuje:

„W sprawie Nurmiego wśród złożonych dowodów jego pseudoamatorstwa znaleziono dwa, szczególniej obciążające dokumenty, dostarczone przez niemiecki zw. lekkoatletyczny, podczas gdy amerykański związek lekkoatletyczny nie znalazł nic karygodnego z okresu pobytu Nurmiego w Ameryce.

„Dokumenty, dostarczone przez niemiecki Zw. L. A., są następujące: 1) dowód, że **Nurmi wziął na rękę 300 dolarów** za start w Gdańsku. Sumę tę uzyskał tytułem zwrotu kosztów dla siebie, trenera i masażysty. Dwaj ostatni wcale nie przybyli do Gdańska.

2) Dowód, że Polak **Petkiewicz** pobrał **400 dolarów** dla **Nurmiego** z okazji startu wielkiego Fina w Polsce w roku ubiegłym.

Fiński Związek Lekkoatletyczny ma wyznaczony termin do dnia 1 maja b. r. na zdecydowanie sprawy Nurmiego. Do tej pory Związek Fiński jeszcze w sprawie powyższej nie obradował.

Najmniej zajmuje się sprawą zawieszenia sam Nurmi. Ma on bowiem obecnie, jak podaje prasa, inne kłopoty. Nurmi zamierza się obecnie ożenić z p. Sylwją Laaksonen, siostrą znanego fińskiego biegacza.

———o———

WYŚCIG 100 MIL, którego trasa prowadzi przez włoskie miasta Braescia, Cremona, Parma, Emilio, Modena, Florencja, Rzym, Ferni, Perugia, Aucona i Bolonia, wygrał Borzacchini na wozie Alfa-Romea 2¾ l., przebywając przestrzeń **1.639 km. w 14 g. 55 min. i 19.4 sek.** Przeciętna szybkość zwycięzcy wynosi **109 klm. na godzinę.**

Laureaci konkursu szopenowskiego w Krakowie.

Od kilku tygodni żył i żyje muzyczny światek polski pod znakiem zawodów fortepianowych, które na estradę warszawskiej Filharmonji ściągnęły kilkudziesięciu pianistów z Polski i wielu innych krajów Europy. Zainteresowanie się konkursem w szerokich kołach naszego społeczeństwa nie skończyło się na szesnastu dniach rozgrywek i koncercie laureatów. W czasie całego trwania zawodów wielka sala Filharmonji była podobno nabita publicznością. Prowincja uczestniczyła w inauguracji i finishu konkursu dzięki transmisjom radjowym, pilnie rozczytując się w sprawozdaniach prasy o przebiegu tych fortepianowych wyścigów na polu genjalnej muzyki Chopina. Kiedy zaś już nasycono Warszawę konkursem do ostatnich granic pojemności — pomyślano także o odpowiedniem wyeksploatowaniu prowincji, rozwożąc po niej zawodników. Dla podniesienia ciekawości miast wojewódzkich nie brakowało tu pierwszorzędnych motywów. Wszakże w szeregu sześciu pierwszych nagrodzonych nie było ani jednego polskiego nazwiska. Imprezy koncertowe laureatów miały więc na prowincji a priori ogromne szanse powodzenia. Uniński, Ungar, Lufer, Kentner. Sagałow — potem Gutman. Karolyi, Engel, Grosmann — sami przedstawiciele innych państw. sami Żydzi. Pianistyka polska, lub względnie polska, musiała się pocieszyć czwartem dopiero miejscem, które przypadło młodemu, ognistemu Bolesławowi Konowi, znanemu także w Krakowie z pełnych powodzenia występów estradowych. Francja nie obesłała konkursu ani jedną z młodszych swoich sił pianistycznych, wyszedłszy ze słusznego założenia, że jeżeli najlepsi jej pianiści, jak Cortot lub Casadesus, przyjeżdżający do Polski nie znajdują uznania jako wykonawcy Chopina, to młodsi tembardziej nie zdobędą punktów jury. Włosi oczekiwali wyróżnienia dla jednego ze swoich przedstawicieli (Carlo Vidusso, Daniella Flora, Basola i Renato Cohen), ale uzyskawszy zaledwie dyplom honorowy dla Vidussa, ulżyli sobie w korespondencji Corriere della Sera z Warszawy, w której — po za różnemi ostrożnemi aluzjami w stronę jury — powiedzieli, że panujący w łonie tego jury pogląd na wykonywanie muzyki Chopina jest jednostronny, arbitralny, że nie dopuszcza interpretacji „senza falsi abbandoni, senza false confessioni e senza lagrime di compiacimento“ — mianowicie interpretacji włoskiej, godząc się jednakże na interpretacje rosyjską, węgierską, a nawet żydowską. W gorzkiej swojej ironji posunął się korespondent tego pisma do zanotowania rzekomo udzielonej Karolowi Vidusso rady, zamieszkania na kilka miesięcy w warszawskiem ghetto, celem właściwego zrozumienia Chopina. Sama zaś prasa warszawska włożyła mu do pióra zarzut najsmutniejszy przeciwko jury, że każdy z zasiadających w niem profesorów fortepianu potrafił zdobyć właśnie dla swojego ucznia jakąś nagrodę. Były to już co prawda przeważnie nagrody pocieszenia, prywatnie ofiarowane, dyplomy honorowe bez większego znaczenia. Nie wiele brakowało do zgłoszenia jako nagrody paczki sardynek.

Niefortunny dla pianistyki polskiej wynik zawodów wywołał refleksje, przeważnie minorowo nastrojone, niewolne od różnych osobistych przycinków i nawet inwektyw. Każdy niemal z piszących na ten temat chciał mieć uczucie ulgi w znalezieniu kogoś winnego za ten stan rzeczy w Polsce, który doprowadził do takiego rezultatu. W założeniu, że Polsce powinna była przypaść pierwsza nagroda na konkursie, z tego powodu, że najsławniejszym pianistą na świecie jest Paderewski i że sławę swoją zawdzięcza właśnie wykonywaniu Chopina, brakuje podstaw logicznych. Talent Paderewskiego nie może być zawiązkiem jakiegoś prawa serji najlepszych polskich odtwórców Chopina. Co innego bowiem jest odczuwać Chopina, tak, jak go żaden inny naród nie odczuwa, rozumieć jego język muzyczny ze wszystkiemi najdelikatniejszemi odcieniami, jako własny nasz język dźwiękowy afektów, co innego zaś wymagać, ażeby istniał w roku 1932 pianista polski, mający właśnie tyle lat, ile przepisują warunki konkursu szopenowskiego, któryby najlepiej ze wszystkich ubiegających się o nagrody grał Chopina. Fakt, że tak wielka ilość pianistów-Żydów zdobyła nagrody jest zjawiskiem, dającem się wytłumaczyć z jednej strony niezaprzeczonem uzdolnieniem rasy izraelickiej do muzyki, sięgającem trzech tysięcy lat wstecz (Dawid-harfista, żydowski Orfeusz), jak pomyślnym dla nich zbiegiem okoliczności. Może nie byliby zdobyli pierwszej nagrody w Warszawie, gdyby np. pianista florencki Ermanno Beato nie ukończył już 28 lat i stanął do konkursu. Zdaje się jednak, że nawet w takim razie nie byłby się do niego zgłosił, gdyż artyści o wyrobionych już nazwiskach nie narażają się na bardzo zawodne, kapryśne wyniki zbiorowych trybunałów sędziowskich. Jakież bowiem objektywne kryterja mogą wchodzić w rachubę przy stawianiu punktów w rubrykach: tempo, rytm, dynamika, frazowanie, technika, ekspresja, jeżeli stają obok siebie wykonawcy o wysokim stopniu przygotowania i z równą ścisłością pokonując istotne trudności identycznych utworów, tłumaczą ich ducha wedle swojego indywidualnego zrozumienia. Czy można tu rozstrzygać z pomocą stoppera i manometru?

Zaproszony przez Komitet konkursu im. Chopina do jury, wolałem — pomimo bardzo atrakcyjnej perspektywy zniżki kolejowej do Warszawy i słuchania w ciągu szesnastu dni po sześć godzin tak czy inaczej granych utworów Chopina — czekać na przyjazd laureatów do Krakowa. Wiedziałem, że nie minie nas przyjemność poznania „wybranych” z pośród tych kilkudziesięciu, którzy czuli się „powołanymi“ do udziału w tych zawodach, przypominających nieco „six jours au vélodrome de Paris“.

Przyjechali wreszcie do Krakowa: Abram Lufer (trzecia nagroda), Suzanne de Meyere (szesnasta lokacja), Lilli Hertz (jeszcze dalsza), Juljan Karolyi (dziewiąta nagroda), Teodor Gutman (nagroda ósma), Emanuel Grossmann (jedenasta), Kurt Engel (nagroda Nr. 10), Leonid Sagałow (szósta nagroda), nakoniec Imre

Co słychać w Krakowie.

Środa 13: św. Hermenegilda.
Czwartek 14: św. Justyna.
Czwartek 14: wschód słońca o godz. 5.10, zachód o 18.51.

———o———

OSTRZEŻENIE. Zapewniają nas, że po Krakowie chodzą jacyś „kwestarze“ zbierający składki na kościół w Dębnikach lub na odnowienie kościoła św. Mikołaja w Krakowie. W rzeczywistości zbierane pieniądze idą do prywatnych kieszeni „kwestarzy“. Wszystkich zbierających składki należy legitymować, a nie posiadających legitymacyj oddawać w ręce policji.

SEZON WIOSENNY W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. W nadchodzącą niedziele odbędzie się otwarcie wystawy zrzeszenia poznańskiego „Plastyka“, zrzeszenia lwowskiego „Artes“, zbiorowej wystawy Korpala i Wystawy Bieżącej. Po tych ekspozycjach odbędzie sie w dalszych terminach otwarcie jubileuszowej wystawy W. Wodzinowskiego, zbiorowej wystawy Waliszewskiego i Cybisa, oraz wystawy grafiki Tyrowicza. W czerwcu urządza Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w całym Pałacu Sztuki wielką wystawę dzieł Wyczółkowskiego, która bedzie uczczeniem 80-lecia urodzin sedziwego mistrza.

WYROK W PROCESIE PRZED PRZYSIĘGŁYMI. Wczoraj po przemówieniach prokuratora Dra Kozłowskiego i adw. Dra Jana Bardla (iun.) sędziowie przysięgli udali sic na naradę nad pytaniami w sprawie nadużyć Józefa Cholewickiego. Na skutek werdyktu przysięgłych (podpalenie — 11 nie, rabunek — 12 nie, zniewolenie — 12 nie) trybunał zasadził oskarżonego jedynie za kradzież na 3 miesiące ciężkiego więzienia z zawieszeniem kary na lat 5. Cholewicki, który odcierpiał już kare aresztem śledczym, wyszedł zaraz na wolność.

KOBIETA, KTÓREJ ŚMIERĆ ZAGLĄDNĘŁA W OCZY. Wczoraj rano wpadła pod wóz tramwajowy w Rynku gł. 50-letnia Wiktorja Włodarczykowa. Celem wydobycia jej z pod wozu wezwano straż pożarną, która przy pomocy dźwigarów podniosła wóz i wyciągnęła ofiarę wypadku. Na szczęście Włodarczykowa odniosła tylko drobne obrażenia i zdarcie naskórka, tak, że po opatrzeniu na stacji Pogotowia odeszła do domu.

TRAGICZNA JAZDA NA ROWERZE. St. Marcik (lat 12) jadąc ulicą Józefińską na rowerze wskutek nieumiejętności jazdy spadł na jezdnię i odniósł szereg potłuczeń na całem ciele. Matka chłopca wezwała Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie nieprzytomnym.

NIEUDAŁY WYSTĘP ZŁODZIEJA. Policja przytrzymała Gelbera Izaaka vel Laubenfelda (lat 21), fryzjera, obecnie bez zajęcia, za kradzież torebki z kwotą 210 zł. na szkodę Michaliny Piaseckiej. Torebkę Gelber wyrwał Piaseckiej z reki w chwili, gdy ta otwierała kluczem brame przy ul. Długiej 53. Gelber po dokonaniu kradzieży począł uciekać, lecz na krzyk Piaseckiej pojechał za nim autem szofer Molenda, który przytrzymał Gelbera na ulicy Krowoderskiej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr; śmietanka słodka 60—70 gr; kwaśna 1.40—1.60 zł; ser zwyczajny 1 kg. 70—90 gr; masło deserowe 4—4.20 zł; zwyczajne 3.20—3.40 zł; jaja świeże sztuka 7—8 gr; buraki ćwikłowe 1 kg. 12—15 gr; marchew 20—25 gr; cebula 65—70 gr; pietruszka 30—35 gr; rzodkiewka wiązka 35—45 gr; sałata główka 20—30 gr; włoszczyzna 1 kg. 35—40 gr; jabłka kompotowe 0.80—1.20 zł; stołowe 1.40—1.80 zł; kury sztuka 4—7 zł; kurczęta para 4—6 zł; indyki sztuka 14—16 zł; indyczki 10—12 zł.

———oo———

WIEC KANDYDATÓW ADWOKACKICH. Dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Izby Handlowej i Przemysłowej (ul. Długa 1), wiec, urządzony staraniem Stow. Kandydatów Adwokackich w Krakowie. Tematem referatów będą sprawy położenia ekonomicznego kandydatów adwokackich, oraz godności stanu i sposobów jej obrony.

Kradzież starych druków w klasztorze O O. Jezuitów na Wesołej w Krakowie.

Fantastyczne wersje o milj. wartości skradzionych objektów.

Wobec sensacyjnych wiadomości o kradzieży starych książek w Bibljotece klasztoru OO. Jezuitów przy kościele Serca Jezusowego na Wesołej w Krakowie, zasięgnęliśmy na miejscu w klasztorze informacyj w tej sprawie, które wyjaśniają niezwykłą a przykrą aferę.

Klasztor OO. Jezuitów w Krakowie posiada trzy odrębne działy bibljoteczne: 1) **filozoficzny**, bogato wyposażony w dzieła naukowe, odpowiednio do wysokiego poziomu 3-letniego studjum filozoficznego dla kleryków jezuickich, 2) t. zw. **pisarski**, potrzebny Ojcom w ich rozległej działalności naukowej i wydawniczej i 3) **starych, zabytkowych książek, od 16 do 18 wieku włącznie**, polskich i łacińskich z zakresu historycznego, szkolnego, przyrodniczego itd. **Ten ostatni dział księgozbioru jezuickiego z prowincji, znajduje się dopiero w okresie organizacyjnym**, a inwentaryzacja objęła połowę zasobu bibljotecznego tj. przeszło 4000 dzieł. Z szeregu Domów zakonnych OO. Jezuitów napływały do Krakowa od kilku lat stare druki, chodziło bowiem o to, aby dzieła te nie były rozrzucone w wielu bibljotekach klasztornych, ale stworzyły **jeden wielki księgozbiór, naukowo opracowany, ściśle zbadany i dokładnie skatalogowany.**

Ciężkiej tej pracy podjął się **O. Stanisław Bednarski**, kierownik bibljotek: pisarskiej i prowincji, mając do pomocy **młodego urzędnika (człowieka świeckiego)**, pochodzącego ze znanej uczciwej rodziny krakowskiej, który dzięki swojej nienagannej przeszłości i poważnym referencjom zdawał się dawać rękojmię, że z powierzonych mu obowiązków wywiąże się solidnie.

Niestety, ku wielkiemu rozczarowaniu Ojców stało się inaczej. Nadużycia jego wyszły na jaw w ostatnim czasie, prawie w rok po jego śmierci i to zupełnie przypadkowo. Gdy jesienią 1929 r. Ks. Bednarski wyjeżdżał zagranicę na przeciąg 10 miesięcy, wszelkie prace inwentaryzacyjne zostały wstrzymane a Bibljoteka zamknięta. **Właśnie w czasie nieobecności Ks. Bibljotekarza dokonano kradzieży. Bezpośrednio po jego powrocie nadużycia wyszły na jaw, jednak nie można było wpaść na ślady sprawcy kradzieży.**

Dopiero w piątek 1 kwietnia br. ponura tajemnica została wyjaśniona. Do Bibljoteki Jagiellońskiej przyniósł pewien osobnik **dwa druki średniowieczne oraz zbiór aktów rządu narodowego z r. 1863**, proponując Bibljotece nabycie unikatów. Kustosz Bibljoteki Dr. Dobrowolski przeglądając je zauważył, że **na kilkunastu stronach znajdują się charakterystyczne wycięcia, przyczem na jednej karcie widniała bardzo widoczna stampila klasztorna, świadcząca o pochodzeniu książki.** Po nitce do kłębka sprawa wyszła na jaw i przy pomocy służby wywiadowczej policji krakowskiej zostały ujawnione wszystkie szczegóły oszukańczych manipulacyj nieuczciwych ludzi. **Odpowiedzą oni przed sądem, gdyż sprawą zajęła się prokuratura.**

Z Bibljoteki klasztornej skradziono około 150 objektów bibljograficznych, jak np.: 4 inkunabuły, pierwsze wydanie mechaniki Tycho Brahe z 17 w., optyka astronomiczna Keplera z r. 1604, dwa wspaniałe sztychowane dzieła Kirszera, sławnego jezuity, pierwszego egiptologa europejskiego, dzieła Hozjusza i Kromera, kilka rękopisów, około 80 druków 16 w. a reszta z 17 i 18 w. **Jeden z wielkich atlasów 16-to wiecznych, nieuczciwy nabywca rozdarł na dwie części, z których jedną wysłał do Hamburga i tam sprzedał ja na aukcji. Drugą część tego atlasu klasztor odzyskał. Ogółem wróciło do klasztoru 140 zabytków, czyli, że brakuje jeszcze około 10.** — Poza sprzedanym w Hamburgu atlasem klasztor spodziewa się odzyskania reszty.

Wiadomości „Il. Kurjera Codz.“ o miljonowej wartości skradzionych „białych kruków“ jest fantastycznym wymysłem. Wartość całej Bibljoteki prowincjonalnej tj. tego trzeciego działu księgozbioru OO. Jezuitów w Krakowie (łącznie z 17 inkunabułami) nie przekracza 150 tysięcy zł., toteż skradzione, a obecnie odzyskane na szczęście dzieła, przedstawiają zaledwie drobny ułamek tej cyfry.

Premja dla Abonentów „Głosu Narodu“.

Ewangelje są dla każdego katolika książką i lekturą najpotrzebniejszą. Bez znajomości Ewangelij nie można poznać ani nauki Chrystusa Pana, ani zrozumieć Jego Boskiej misji.

Celowi temu doskonale odpowiada książka niemieckiego teologa, Ks. Niederhubera, spolszczona przez znakomitego pisarza i biblistę, Ks. Prał. Dra Jana Korzonkiewicza. Składa się na nią przekład czterech Ewangelij, dokonany przez Ks. Wujka, częściowo zmodernizowany. Szczególną wartość zaś nadają jej świetne objaśnienia niemieckiego teologa. Uwzględniają one wszystkie wyniki badań naukowych i podają je w sposób popularny; nadto zawierają głębokie uwagi nad życiem ludzkiem w świetle wiary.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ chcąc udostępnić wszystkim Abonentom dziennika nabycie książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ ofiaruje ją **po znacznie zniżonej cenie.** — **Egzemplarz oprawny** w płótno, z mapką Palestyny, objętości 704 stron, w formacie książki do modlenia, który w handlu księgarskim **kosztuje** zł. 8.50, Abonenci „Głosu Narodu“ **nabyć mogą w cenie zł. 5.50. Przesyłka pocztowa** z opakowaniem **70 groszy.**

W okresie kryzysu moralnego, który świat cały przeżywa, książka Ks. Prałata Korzonkiewicza „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ **odpowiada najgłębszym potrzebom duszy ludzkiej: światła i mocy wewnętrznej.**

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MIĘDZYNARODOWY ZBIÓR KONKURSOWYCH OKAZÓW FOTOGRAFJI, wystawiony w salach Muzeum Przemysłowego, zwiedzać można do dnia 17 b. m. włącznie.

ESPERANTA PIERWSZA LEKCJA nowego i ostatniego w b. sezonie kursu przed wszechświatowym kongresem w Paryżu, rozpoczyna się dziś 14 b. m. o godz. 7.15 wieczór w Seminarjum, ul. Podwale 6 II. p. Wstęp bezpłatny.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Ten, którego biją po twarzy“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Piątek: „Ten, którego biją po twarzy“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Potrójny program: I. „Uchwycona szajka“. II. „Wyścig o szczęście“. III. „Biały raj“.

WANDA: „Dziewczę z nad Wołgi“ (w głównej roli Igo Sym).

APOLLO: „Kobieta i szpieg“ (w głównych rolach Brygida Helm, Willy Fritsch).

SZTUKA: „Taka słodka dziewczyna jak ty“ (w gł. roli Anny Ondra).

BAGATELA: „Rok 1914“ (w gł. roli Jadwiga Smosarska).

ADRIA: „Na zachodzie bez zmian“.

SŁOŃCE: „Arcyksiążę bawi się“... (w głównych rolach Liljana Harvey i Willy Fritsch).

UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress“ (w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

———:oOo:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Krótki czas trwania tegorocznej gościny K. Junoszy-Stępowskiego jest powodem, że nadzwyczaj interesująca sztuka Leonidasa Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“ grana będzie jeszcze tylko trzy razy, t. j. dziś, jutro i pojutrze i to po cenach zniżonych. Następną rolą świetnego artysty jest car Paweł I. w sztuce pod tymże tytułem Dymitra Mereżkowskiego, niegranej u nas od lat kilkunastu. Rola cara degenerata, grana u nas przez Solskiego, jest w zupełnie odmiennem ujęciu K. Junoszy-Stępowskiego dla Krakowa nowością. Ważniejsze zadania w sztuce mają pp.: Eichlerówna, Kłońska, Marcinowska, Nowakowska, Burnatowicz, Dąbrowski, Hierowski, Kulakowski, Michalak, Modrzewski, Nowakowski, Staszewski, Szymiński, Szyndler, Turski, Wroński i in.

POŻEGNALNY WYSTĘP ADY SARI. W poniedziałek 18 b. m. wznawia opera krakowska na przedstawieniu po cenach zniżonych nieśmiertelne arcydzieło G. Verdi'ego „Traviatę“, w której partję tytułową odtworzy znakomita śpiewaczka p. Ada Sari. Będzie to ostatni występ naszej sławnej artystki przed wyjazdem na tournee koncertowe i operowe do Holandji i Czechosłowacji. Obok p. Ady Sari wystąpią w czołowych partjach pp.: Stępniowski, Romanowski i Mazanek.

HELENA MORSZTYN. Światowej już dziś sławy, artystka Helena Morsztyn, rzadko daje się słyszeć na estradach polskich. Głównem polem jej sukcesów muzycznych są północne Włochy i Północna Ameryka, gdzie prócz koncertów, kieruje wyższym kursem udoskonalenia artystów.

Po świetnym koncercie w dniu 17 marca w sali Bolońskiego, obiecała nam ponowny występ na dzień 15 b. m. w złotej sali Domu katolickiego: występ tem bardziej sympatyczny i zniewalający wdzięczność Krakowa, iż ofiarowała go na cel dobroczynny, na rzecz najbiedniejszych naszego miasta. Nie wątpimy zatem, że zebrani jak najliczniej tego wieczoru, będziemy mieli raz jeszcze sposobność podziwiać wspaniałą technikę, zadziwiającą indywidualność odtwórczą i rzetelny, osobisty styl muzyczny naszej rodaczki. Repertuar piątkowego koncertu wypełnią w przeważającej mierze: Schumann, Chopin, Albeniz, Sauer. Na za-

Ungar i Aleksander Uniński. Mogłem zarezerwować sobie wolny czas jedynie dla Ungara i Unińskiego. (Pewien astro-filozof zauważył wpływ Uranusa na wynik konkursu szopenowskiego: obie pierwsze nagrody dostali dwaj pianiści na U..).

Imre Ungar chwyta słuchacza za serce od chwili pojawienia się na estradzie. Nić współczucia, którą z nas wysnuwa jego ślepota, wiąże z muzyką jego silniej, nastraja głębiej na płynące z niej wrażenia, niż wszystko inne, czem mógłby nas do siebie przykuć, gdyby był człowiekiem widzącym. Niewątpliwie stosunek nasz do gry Ungara przedstawiałby się odmiennie, gdybyśmy go nie widzieli w czasie grania i nie wiedzieli o jego ułomności. — Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się widzieć tak rozpłakanej sali koncertowej jak na tym recitalu. Obok współczucia zaś wzbudza Ungar także podziw dla nadzwyczajnej energii, dzięki której zdołał doprowadzić do przyswojenia sobie tak pokaźnej techniki, zwłaszcza, że prawa jego ręka zdaje się mieć jakieś mankamenty anatomiczne. Tak strasznie ograniczony w możliwościach wypowiedzenia się na fortepianie (skrzypce nie przedstawiają ani części takiego oporu dla ociemniałych jak instrumenty klawjaturowe), wydobywa Ungar całą głębię swojego odczucia muzyki Chopina w utworach nie narażających go na ryzykowne rzuty akordów, w których od czasu do czasu zachodzą niedokładności — aż nazbyt dla nas zrozumiałe. Płynne w szybkiej swojej pasażowości scherzo z sonaty h-moll było więc krystaliczniejsze od finału tego wielkiego dzieła, a chociaż etudy czy Barcarolla — z wieloma trudnościami pierwszej klasy — musiały spotkać się z pełną aprobatą słuchacza, to jednakże czarownem wydało się nam wykonanie mazurka a-moll, zwanego „Żydkiem“ i mazurka h-moll (Nr. 25), gdzie nie wirtuozyjność, ale ekspresja staje na pierwszym planie wykonania. Młody pianista wraca do Budapesztu jako triumfator, odniósłszy na kilkunastu występach w Polsce wyjątkowe powodzenie artystyczne i wywożąc jako osłodę dla swojego strasznego kalectwa mnóstwo dowodów współczucia i miłości bliźniego.

Aleksander Uniński jest mimo swoich młodych lat zupełnie zdeklarowaną indywidualnością pianistyczną. Jeżeli niedawno temu członek jednego z najbardziej arystokratycznych rodów polskich wzbudził w świetnym fejletoniście krakowskim wrażenie żydowskiego pochodzenia, to naodwrót trudno jest uwierzyć w stuprocentową czystość żydowskiego pochodzenia Unińskiego, naturalnie na oko... z daleka. Proces assymilacji wśród otoczenia słowiańskiego musiał dotknąć także te — podobno — rabinacką rodzinę odeską. Uniński przedstawia już wysubtelniony typ słowiański. W rodzinie jego przynajmniej jakaś zimna ciotka musiała być Rosjanką... Ale mniejsza o to. Aleksander Uniński czuje Chopina młodą swoją duszą, rozumie intencje poetyckie każdego utworu, zarówno ballady g-moll, jak sonaty h-moll, czy pierwszego scherza. Palce jego są mu posłuszne. Pomimo wątłości wyglądu umie Uniński wydobyć z klawiszy dużo siły i nawet na twardym, niedość jeszcze ogranym fortepianie Förstera gra jego nabiera barwności. Cały pogrąża się w klawjaturę, siada do fortepianu ukośnie wobec słuchacza, nie fascynuje go pozami natchnienia, przejęcia się, niczego nie odgrywa, tylko gra, samą muzykę, tłumaczącą się samą przez się gra najpoprawniejszy tekst szopenowski bez najdrobniejszej skazy. Mam wrażenie, że ilość punktów, jaką Uniński otrzymał od jury była bardziej usprawiedliwiona niż równa jej ilość punktów Ungara, jeżeli odliczy się powody, wynikające z kalectwa pianisty budapeszteńskiego. Zdaje mi się również, że jury nie pokrzywdziło żadnego bardziej od Unińskiego wyróżniającego się na tym konkursie zawodnika. Chopina bowiem można grać tylko w duchu Chopina, nie à la Scarlatti, jakby tego pragnęli Włosi. Tak też w istocie po szopenowsku pojmuje jego dzieła i gra Uniński.

Jeżeli jesteśmy dumni z tego, że muzyka Chopina stała się własnością całego świata, to musimy także cieszyć się, że nietylko nasi pianiści umieją odtwarzać ją zgodnie z naszem wyobrażeniem o jej duchu. Miejmy nadzieję, że na przyszłych konkursach szopenowskich w Warszawie wystąpią pianiści polscy, którzy z łatwością zdobędą pierwsze nagrody. Nie mówię tego ot tak sobie — dla zrobienia optymistycznego nastroju na zakończenie artykułu, ale z przekonania, że młode i najmłodsze pokolenie pianistów krakowskich, wśród którego kwitną tak zachwycające talenty jak Tadeusz Stefański i Helusia Schwarzenberg-Czernówna, sięgnie po laury, które tym razem przeszły w udziale obcym.

Z. J.

———:o:———

kończenie obiecuje nam swą ulubioną, brawurową Rapsodje XII. Liszta. K.

DRUGI I OSTATNI KONCERT ALEKSANDRA UNINSKY'EGO. Koncerty laureatów konkursu szopenowskiego, które szerokiem echem odbiły się w prasie całej Polski, skłoniły niezmiernie ruchliwą dyrekcję koncertów Bolońskiego do zorganizowania tychże także i w naszem mieście. Ogromne powodzenie, jakie u nas wszystkie te koncerty zdobyły, nie mówiąc już zupełnie o znakomitym występie Imre Ungara, były zaszczytną nagrodą dla dyrekcji koncertów, która umiała ten ogromny wysiłek w całości zrealizować. Obecnie chcąc dopełnić jeszcze ostatniego zadania — by zapisać w swoim rejestrze koncerty wszystkich koncertantów konkursu, udało się dyrekcji pozyskać na drugi i ostatni koncert w Krakowie Aleksandra Uninsky'ego (I-sza nagroda), którego ostatni koncert przy wysprzedanej widowni Starego Teatru zdobył mu pełne i zasłużone powodzenie. Koncert Uninsky'ego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. w sali teatru „Bagatela“. Bilety już do nabycia w kasie tegoż teatru.

Encykliki „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“.

Odczyt na powyższy temat z cyklu „Problemy kryzysu gospodarczego“, zainaugurowanego przez Naukowy Instytut Katolicki w Krakowie, wygłosi **Ks. Red. Jan Piwowarczyk** we czwartek 14 bm. o 7 wiecz. w lokalu Instytutu przy ul. Pijarskiej 7.

Walny Zjazd Delegatek Stow. Pań Miłosierdzia.

W obszernej sali centralnego domu Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 8 w Krakowie odbył się dnia 9 bm. imponujący zjazd delegatek Związku Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na metropolję krakowską pod przewodnictwem prezydentki Rady Centralnej p. Franciszkowej hr. Potockiej i ks. Gaworzewskiego. Mimo trudności gospodarczych Związek rozwija się bardzo pomyślnie. W roku sprawozdawczym **liczył on 120 Stowarzyszeń i wydał na ubogich 440.405.57 złotych, przyczem najsilniejszym okazał się Śląsk.** Zaznaczyć wypada, że Polska wybija się na czoło w organizacji Stow. Pań Miłosierdzia ze swymi 405 Stowarzyszeniami. Wprawdzie Włochy dosięgały liczby 500, jednak przy rejestracji po założeniu Rady narodowej S. P. M. w Rzymie, zgłoszono obecnie tylko 300 S. P. M.

Przygotowania do uroczystości jubileuszowych ku czci Wyspiańskiego.

Na Ratuszu krakowskim odbyło się pod przew. prof. Dra Juljana Nowaka, pierwsze konstytuujące posiedzenie wyłonionego z tymczasowej rady miejskiej Komitetu ku uczczeniu pamięci **Stanisława Wyspiańskiego** w 25-lecie Jego śmierci, przypadające w listopadzie bież. roku. Komitet kooptował z poza Rady miasta 29-ciu członków, zastrzegając sobie prawo dalszych kooptacyj.

Po przedstawieniu przez przewodniczącego programu prac Komitetu godnych miasta, ściśle związanego z całą potęgą twórczości Wieszcza, postanowiono szereg wniosków odłożyć na posiedzenie pełnego Komitetu w najbliższych dniach.

40 osób pod zarzutem gwałtu publicznego.

Rozprawa przeciw 40 osobom, aresztowanym w związku ze strajkiem demonstracyjnym w Krakowie, odbędzie się dn. 25 bm. przed sędzią Doellingerem w wielkiej sali sądu przysięgłych. Będą oni odpowiadać za zbrodnię gwałtu publicznego z par. 81 i występek zbiegowiska z par. 279 i 305. Co do reszty 9 osób, przebywających częściowo dotąd w więzieniu, jeszcze nie wygotowano aktu oskarżenia. Prokuraturę będzie zastępował prok. Szypuła.

Defraudacja na poczcie podgórskiej.

W ostatnich dniach zostały wykryte nadużycia w urzędzie pocztowym w Podgórzu. W czasie rewizji stwierdzono brak gotówki w kasie w wysokości 8000 zł. Na skutek wyników dochodzeń aresztowała policja jednego z urzędników pocztowych.

Śledztwo przeciw Ciunkiewiczowej ukończone.

Jak się dowiadujemy, śledztwo przeciw Marji Ciunkiewiczowej zostało już ukończone. — Akta sprawy obejmujące protokoły przesłuchań obwinionej i zeznania szeregu świadków, wreszcie ekspertyza waliz Ciunkiewiczowej zostały przesłane do prokuratury. Prokurator Łaba po zaznajomieniu się z wynikami śledztwa wygotuje akt oskarżenia.

Dolarowe alarmy.

Na rynku finansowym, w zakresie wkładów bankowych, nastąpiło od kilku miesięcy stopniowe ale całkiem już widoczne uspokojenie. W kantorach, już nie tylko kas oszczędności, które zawsze cieszą się większem zaufaniem, ale i wszystkich banków coraz częstszym gościem jest klijent powracający z gotówką wycofaną w okresie nagminnego szerzenia się paniki. Przeważająca ilościowo grupa ludzi, posiadających wkłady w instytucjach bankowych, wkładów tych już nie rusza. Przekonano się bowiem przedewszystkiem, że banki te jakoś nie tylko nie zbankrutowały w ciężkim dla nich terminie zeszłorocznym, ale wzajemnie udzielały sobie skutecznej pomocy finansowej i w rezultacie do dziś normalnie funkcjonują.

Ciekawe spostrzeżenia nasuwa także obserwacja zachowania się tych drobnych kapitalistów, żyjących w pewnych okresach w ciągłej obawie o los gotówki, która jest często całą ich podstawą egzystencji. Gdy więc w swoim czasie zaczęły pojawiać się alarmujące wieści o upadłościach banków zagranicznych, o krachu dolara, załamywaniu się wielkich koncernów — klijent taki coprędzej pospieszył do banku i wkład swój wycofał. Podjął go, ale dalej nie wie co z tą gotówką zrobić; wkłada ją do szafy, zagląda do niej co drugi dzień — w rezultacie jednak posiadanie większej gotówki przy sobie, w mieszkaniu staje się dlań uciążliwie krępującem swobodę ruchów w obawie kradzieży a ciągła myśl o jej bezpieczeństwie poprostu dotkliwie męczy. Po kilku tygodniach czy miesiącach bierze górę żal za utraconemi odsetkami i pieniądze.., wracają do banku. Nie odrazu jednak — jeżeli klijent taki miał n. p. trzy tysiące dolarów, wraca najpierw z 200-u dolarami. „Tyle mogę zaryzykować“ — tłumaczy się przed sobą.

Proces powrotu wkładów trwa, ale jeszcze powoli. Trzeba tu stwierdzić, że w ciągu roku ubiegłego w samym tylko Krakowie odpłynęło wkładów na sumę około 40 miljonów złotych. Około 60 proc. wycofanych kapitałów nie zdołało jeszcze powrócić do kas bankowych. Kwestja braku zaufania odgrywa tu jeszcze zbyt silną rolę, by można mówić o normalnym obrocie w stosunkach finansowych bez normalnych, zdrowych stosunków politycznych. W sferach finansowych zwróciły też dużą uwagę szczegóły, jakie za pośrednictwem prasy przeniknęły do wiadomości publicznej o tem, co mówiono w związku z ostatnią konferencją premjerów w Warszawie. Powiedzenie p. Bartla, jakie niesie plotka polityczna o „powrocie wojska do koszar“, jest w sferach finansowych komentowane i snuje się na tem tle konsekwencje natury gospodarczej. W dzisiejszych bowiem warunkach o pomocy z zewnątrz, o pożyczce zagranicznej, według zgodnie panującej opinji, mowy być nie może. Opanowanie sytuacji gospodarczej w kraju da się zatem uskutecznić jedynie z jednej strony przez budzące zaufanie w całem społeczeństwie pociągnięcia rządowe, z drugiej zaś strony przez udział w akcji tych elementów, które są gospodarczo czynnemi, które coś posiadają. Wiadomo, że sfery sanacyjne, względnie ta ich grupa, która wywiera dziś decydujący wpływ na bieg stosunków, rekrutuje się głównie z ludzi nic nie posiadających, z urzędników, wojskowych i t. p. Musieliby więc ci którzy posiadają kapitał odzyskać zaufanie, któreby skłoniło ich do wniesienia swych wkładów z powrotem do banków, a temsamem do życia gospodarczego. To ostatnie stać się może z chwilą uspokojenia i konsolidacji stosunków politycznych.

Nie ulega wątpliwości, że alarmy rozsiewane ostatnio tak gorliwie przez prasę sanacyjną o rzekomo nieuchronnej katastrofie dolara, przynoszą szkodę i dla naszego rynku finansowego. Wprawdzie gdyby Ameryka zdecydowała się za wzorem Anglji zdeprecjonować i dolara o jakieś 20 proc., byłoby to dla budżetu państwowego w Polsce znakomitym interesem, w tymsamym bowiem stosunku zmalałyby bowiem obciążenia z tytułu długów dolarowych. Szkody jednak dla życia gospodarczego u nas byłyby równocześnie bodaj czy nie większe, wobec faktu, że dolar jest niemal drugą walutą obiegową w Polsce. Te szkody wyraziłyby się w zachwianiu zaufania i do waluty i do banków wogóle, powodując ostateczne rozprężenie na rynku finansowym.

Stany Zjednoczone nie znajdują się bynajmniej w tej sytuacji by groziła im bezwzględnie — jak głoszą sanacyjne dzienniki — dewaluacja dolara. Dziś pokrycie ich waluty wynosi 68 proc., a gdyby nawet wycofano z Ameryki półtora miliarda dolarów wkładów, to jeszcze pokrycie dolara wynosiłoby 40 proc. to jest tyle ile wynosi u nas z takim nakładem starań Banku Polskiego, utrzymywany stopień pokrycia banknotów. Kampanja antydolarowa sanacyjnej prasy, nabiera więc specjalnego zabarwienia.

J. W.

Obniżka odsetek od wkładów w P. K. O. obowiązywać będzie od 15 bm.

Jak dowiadujemy się, Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadzić ma z dniem 15 bm. nowe, obniżone stawki procentowe od wkładów. Stawki te wynosić będą **6 proc.** dla wkładów zwyczajnych i **5 proc.** dla wkładów w złotych w złocie. Dotychczas stawki procentowe wynosiły 7 proc. w pierwszym wypadku i 6 proc. w drugim.

Bez dywidendy.

Wobec poważnego skurczenia się obrotów w bankach w r. 1931, co pozostawało w łączności ze znacznym stosunkowo ubytkiem wkładów, rozważana jest **z inicjatywy kół oficjalnych** możliwość porozumienia się poważniejszych banków co do polityki dywidendowej. Porozumienie to miałoby na celu usunięcie „wyścigu“ banków co do wysokości wydzielanych dywidend. Za rok 1931 miałyby zgodnie z tem porozumieniem poważniejsze banki nie wpłacać żadnej dywidendy.

Według intencji tych samych sfer rządowych miałoby to dotyczyć siedmiu najpoważniejszych banków polskich, do których należą: 1) Bank Dyskontowy Warszawski. 2) Bank Związku Spółek Zarobkowych. 3) Powszechny Bank Związkowy. 4) Bank Handlowy w Warszawie. 5) Bank Zachodni. 6) Powszechny Bank Kredytowy. 7) Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

Możliwość utworzenia monopolu naftowego.

Jak donosiliśmy, w dniu 18 b. m. ma się odbyć w ministerstwie przemysłu narada, poświęcona sprawom naftowym. W związku z tem pojawiły się pogłoski, że po dekrecie węglowym, sfery rządowe przygotowują rozstrzygnięcie, dotyczące przemysłu naftowego. Sytuacja jest o tyle trudniejsza, że w przemyśle naftowym istnieją dwa obozy o sprzecznych interesach, a mianowicie wielki przemysł, oraz t. zw. drobni producenci. Na tem tle rozegrała się podczas ostatniej sesji sejmowej w łonie B. B. ostra walka, z której zwycięsko wyszli wytwórcy.

Obecnie toczą się w Lwowie narady wielkich przemysłowców z drobnymi producentami. Gdyby rozmowy te zawiodły, ukazać się ma dekret naftowy, rozstrzygający sprawę inaczej, a mianowicie przez wprowadzenie monopolu naftowego i wydzierżawienie go zagranicy. Projekt powyższy ma duże poparcie tych czynników, które licząc się z sytuacją finansową i zamknięciem rynków zagranicznych dla emisji pożyczek, chciałyby spowodować dopływ poważny gotówki do Polski.

Dyskusja na temat dekretu naftowego i ewentualnego wydzierżawienia monopolu naftowego jest w łonie czynników kierowniczych bardzo ożywiona. Mówią że poczyniono już nawet pewne kroki dla poinformowania się o możliwościach znalezienia kapitalistów, którzyby wydzierżawili ten monopol.

WYMIANA BANKNOTÓW 100-ZŁOTOWYCH. Na zlecenie Banku Polskiego podjęła polska wytwórnia papierów wartościowych przygotowania do emisji nowych banknotów 100-złotowych. Rozpisany już został konkurs wśród znanych grafików na wizerunki klisz dla nowych banknotów. Nowe stuzłotówki drukowane będą na specjalnym papierze włóknistym, w rodzaju banknotów dolarowych, które nie ulegają łatwo zniszczeniu. Nowe banknoty stu-złotowe ukazać się mają w obiegu już w sierpniu br.

Giełda krakowska.

Kraków 12 kwietnia. (PAT). Bank Polski 84.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 12 kwietnia. Dolary: 8.89, 8.91, 8.87. Dewizy: Holandja 361.20, 362.10, 360.30; Londyn (33.80, 33.82), 33.98, 33.64; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż (35.15, 35.14), 35.24, 35.06; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Szwajcarja 173.70, 174.13, 173.27; Włochy 45.95, 46.18, 45.72; Berlin prywatnie —.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25—38 — 4% inwestycyjna 88—87.50 — 5% konwersyjna 39.25 — 6% dolarowa 57—59.50—56.75 — 4% dolarowa 49—48.90 — 7% stabilizacyjna 55—54.25—54.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 kwietnia. Paryż 20.25, Londyn 19.50, Belgja 71.90, Włochy 26.27½, Hiszpanja 39.00, Holandja 207.90, Berlin 121.50, Sztokholm 100.25, Oslo 101.25, Kopenhaga 166.50, Sofja 3.72, Praga 15.20, Białogród 9.00, Ateny 6.53, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.07, Helsingfors 9.00.

Giełdowe ceny zboża.

Giełda zbożowa w Krakowie notowała w ub. wtorek następujące ceny:

Żyto dworskie stand. 28.50—28.75, targowe stand. 28.25—28.50, fasola Wachtel 36—38, wyka ciemna 28—30, jasna 27—28, łubin żółty do siewu 21—22, koniczyna seradella 38—39 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Radjo.

Czwartek 14 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10—16.15 Transmisje z Warszawy; 16.20 Francuski; 16.40 Płyty; 17.10 Odczyt pt. „Ginąca Afryka“ wygł. dr. W. Goetel, prof. Akad. Górn.; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19 „Stary Kraków“ w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego; 19.15 Płyty; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Odczyt p. t. „Walka o Fausta“ wygł. prof. T. Biliński; 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 19.25 „Wzajemne wpływy polsko-ruskie w dziedzinie językowej“, wygł. dr. Jerzy Zarzycki; 22.55 Muzyka taneczna z Teatru Variete „Bagatela“.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Odczyt leśniczy p. t. „Pielęgnacja szkółek i upraw leśnych“; 12.35 XXIII. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.45 Tańce w wyk. orkiestry E. Lorand (płyty); 17.10 Odczyt spodarczy i giełda pieniężna; 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Stefan Batory“; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Program dla dzieci starszych; 16.20 Francuski (kurs średni); 16.40 Muzyka lekka w wyk. ork. E. Lorandd (płyty); 17.10 Odczyt z Krakowa; 17.35 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego z Liege; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Piosenki w wyk. Maurice Chevalier (płyty); 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton p. t. „Chiny proszą o głos“; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota; 20.45 Słuchowisko p. t. „Peer Gynt“!; 22.15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.20 Koncert szopenowski Juljana Karoly; 22.50 Państw. Instytut Met.; 23 Muzyka taneczna z kawiarni Georges.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Dr. T. Dobrowolski, dyr. Muz. Śląsk.: „Muzeum sztuki kościelnej — kościół św. Stanisława w Starem Bielsku“.

NEKROLOGJA.

Śp. Ks. Leon Gąsiorowski.

W dniu 6 kwietnia marł ś. p. ks. Leon Gąsiorowski, długoletni proboszcz w starej parafji Biskupice (koło Wieliczki). Charakterystyczną jest długowieczność proboszczów tej starej parafji (utworzonej w roku 1223). Proboszczami tam do roku 1700 byli kanonicy św. Ducha (Duchacy). Po roku 1700 do dziś, więc w okresie 230 lat, było tam zaledwie 4 proboszczów: księża Rogala Lewicki, de Dembus Dembiński, Kalczyński i Gąsiorowski.

Ś. p. ks. Gąsiorowski (urodzony w roku 1841) brał udział jako świecki człowiek w powstaniu 1863 r. i w randze podporucznika walczył w oddziale Langiewicza. W roku 1872 otrzymał święcenia kapłańskie. Proboszczem w Biskupicach był przez lat 40. Pomagało mu w tym czasie 33 wikarjuszów.

Ś. p. ks. Gąsiorowski pracował na polu literackiem. Napisał szereg dzieł ascetycznych (z tych „O czystości panieńskiej“ rozeszło się w trzech wydaniach). Był świetnym i wypróbowanym przewodnikiem duchowym. Do jego konfesjonalu garnęły się masy ludności, także z dalekich stron. Życie prowadził głęboko umartwione. Żył jak święty. Do ostatnich chwil zachował czerstwość ciała i świeżość umysłu. Jeszcze w ostatniej chorobie spełniał funkcje kapłańskie. Na 10 dni przed śmiercią ten starzec 90-letni wygłosił kazanie — ostatnie — do ludu. Umarł w Bogu, błogosławiąc parafji i narodowi. R. i. p.

Plany Hitlera.

Paryż, PAT. Hitler w rozmowie z przedstawicielami dziennika „Paris Midi“ oświadczył, że walka o stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej nie jest bynajmniej celem jego partji, lecz jedynie etapem. Niemcy przed upływem roku rozerwą traktat wersalski i plan Younga, będą się domagać Śląska, Pomorza, Kłajpedy, Gdańska i innych utraconych prowincji.

Na zapytanie korespondenta francuskiego: „Czy również i Alzacji z Lotaryngją?“ — odpowiedział Hitler: „Diaczegóżby nie?“

Hitler zaznaczył w dalszym ciągu, że ponowne uzbrojenie Niemiec nie będzie przedstawiało większych trudności, ponieważ „przemysł jest po jego stronie, a banki będą znacjonalizowane“.

Łotwa wprowadza monopol handlu zbożem.

Ryga. PAT. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów został wydany dekret, wprowadzający w Łotwie z dniem 1 czerwca monopol zbożowy. Monopol obejmuje 4 gatunki zboża: żyto, pszenicę, jęczmień i kukurydzę. Wyłączne prawo sprowadzania z zagranicy powyższych 4-ech gatunków zboża przysługiwać będzie ministerstwu rolnictwa. Ceny sprzedaży ustalać będzie gabinet ministrów. Spodziewane dochody mają być przeznaczone na dopłaty do bekonów i eksportowanego masła.

Katastrofa samochodowa w Kairze.

Londyn 12 kwietnia. W Kairze wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 7 osób. Wskutek defektu kierownicy, samochód, w którym znajdowało się 7 osób, w tem 2 wyższych urzędników egipskich i oficer egipski — wpadł do kanału i zatonął wraz z całą obsadą.

Konflikt lorda Laytona z rządem mandżurskim.

Paryż. (PAT). Dzisiejsze depesze z Dalekiego Wschodu, pochodzące ze źródeł japońskich, utrzymują, że w związku z postawą, zajętą przez lorda Laytona w stosunku do nowego rządu mandżurskiego, konflikt między rządem mandżurskim a Laytonem jest nieunikniony. W tym wypadku byłyby możliwe dwa sposoby rozwiązania sprawy: 1) komisja Laytona może uprzedzić Ligę Narodów o niemożliwości zbadania na miejscu sprawy mandżurskiej. 2) komisja złoży raport, wykorzystując jedynie wiadomości, zebrane przez nią w rozmaitych miejscowościach, w których się będzie zatrzymywać na zewnątrz Mandżurji.

Za specjalną sensację uważany jest fakt, że Layton, udając się do Pekinu, ma zamiar odwiedzić Czang-Sue-Ljanga i jego sztab generalny. To oświadczenie w stosunku do Czang-Sue-Ljanga przyjęte zostało przez Japończyków jako zachęta do oporu, a z drugiej strony wzmogło uczucie niechęci nowych władz mandżurskich i Japończyków przeciw Wellingtonowi-Koo, który jak wiadomo, był od r. 1928 do 1931 doradcą Czang-Sue-Ljanga.

———:o()o:———

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Pasażerska komunikacja lotnicza na linji Warszawa—Bukareszt—Saloniki została już wznowiona.

Durban. (PAT). Dr. Weitzmann, b. przewodniczący światowej organizacji sjonistycznej, w czasie bankietu, wydanego na jego cześć, doznał nagle zatrucia ptomainą. Podobnego zatrucia doznało jeszcze 30 osób, biorących udział w tym bankiecie. Dr. Weitzmann odbywał podróż po Afryce południowej w celu zebrania funduszów na cele odbudowy Palestyny.

Genewa, 12 kwietnia. Dziś przed południem otwarta została 16-ta międzynarodowa konferencja pracy. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady zawiadowczej Międzynarodowego Biura Pracy Mahaim. Przewodniczącym konferencji wybrany został delegat Kanady, senator Robertson.

Groźny wybuch wulkanu w Kordyljerach

Nowy Jork, 12 kwietnia. Według doniesień z Buenos Aires, wulkany grupy Descabezado, leżące w Kordyljerach na pograniczu Chile i Argentyny, od szeregu lat uważane za wulkany wygasłe wznowiły wczoraj działalność. Wybuch wulkanów poprzedziło gwałtowne trzęsienie ziemi, wywołujące wśród ludności okolicznych miejscowości panikę. Trzęsienie to odczuto także w Talca i szeregu miast w Chile, oraz w całej prowincji argentyńskiej Mendoza.

Wybuchające wulkany wyrzucają z kraterów olbrzymie masy lawy, kamieni i popiołu. Miejscowości leżące w okolicy wulkanów zasypane są popiołem, którego warstwa miejscami wynosi pół metra. Komunikacja na drogach i kolejach jest z powodu grubej warstwy popiołu wielce utrudniona. Każdemu silniejszemu wybuchowi towarzyszą głuche grzmoty podziemne. W promieniu 500 km. wydobywające się z kraterów gazy siarkowe utrudniają oddychanie. Chmury popiołu wyrzuconego na wielką wysokość, unoszą wiatry w kierunku wschodnim, aż do Buenos Aires a nawet do Urugwaju. W Buenos Aires warstwa popiołu wynosi kilka milimetrów. Ilość popiołu, jaka spadła na Buenos Aires, obliczają na 2 miljony metrów sześciennych. Co do ewentualnych ofiar w ludziach niema dotąd żadnych informacyj. Istnieją jednak obawy, że nie obeszło się bez większych ofiar w ludziach, tem bardziej, że wiele okolicznych osad ludzkich zostało zupełnie odciętych od świata.

Konferencja w sprawie oddłużenia rolnictwa.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.). W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja, poświęcona sprawie oddłużenia rolnictwa i działalności komitetów finansowo-rolnych.

FUZJA DWÓCH MINISTERSTW.

Konferencję zagaił min. rolnictwa i reform rolnych p. Sew. Ludkiewicz, który poruszył sprawę połączenia obu tych ministerstw. Połączenie to ma nastąpić już w najbliższych tygodniach, jakkolwiek nie jest ono łatwe do przeprowadzenia z tego względu, że ministerstwa te zajmowały się sprawami kłócącemi się z sobą i że połączenie obu resortów wymaga uzgodnienia kwestji zarówno z dyrektorami departamentów, jak i komisją usprawnienia administracji.

PODATKI I KREDYT ROLNICZY

Dłuższe przemówienie wygłosił wiceminister Karwacki, omawiając ogłoszoną już ustawę, mającą przynieść rolnictwu ulgi w zakresie zaległości podatkowych oraz w zakresie długów wobec banków państwowych. Wicemin. Karwacki wyraził nadzieję, że nowe zarządzenia wytworzą warunki, sprzyjające porozumieniom polubownym pomiędzy dłużnikami-rolnikami, a ich wierzycielami. Ponadto p. Karwacki zapowiedział, że w opracowywaniu znajdują się sprawy nadzoru sądowego w rolnictwie, segregacji wierzytelności hipotecznych oraz lichwy na wsi. P. Karwacki wspomniał przytem, że ustawa o lichwie ma iść raczej w kierunku cywilnym, aniżeli karnym i że procenty lichwiarskie na wsi dochodzą do 10 od sta w stosunku miesięcznym. P. wiceminister omówił również sprawę działalności komitetów finansowo-rolnych.

„ZŁA“ I „DOBRA“ WOLA.

Z wywodów jego wynika, że komitety te mają do 1 maja zbadać sprawy płatników, zalegających ze spłatami i stwierdzić, czy zalegania te mają za przyczynę złą wolę, czy też dobrą wolę, to znaczy, czy były od nich niezależne. Znając dzisiejsze stosunki można się obawiać na podstawie powyższych wywodów, że za płatników o złej woli będą uważani ci raczej, którzy nie mają uznania dla poczynań wpływowych dziś czynników. Podkreślono również, że komitety mają być samowystarczalne. Ustalono, że każdy zgłaszający się do komitetu o doprowadzenie do dobrowolnego porozumienia z wierzycielami musi uiścić wpis od jednego złotego do dziesięciu zł., a ponadto pewien procent od przeprowadzonej transakcji. Koszta te mogą być dość duże, co niewątpliwie przy braku gotówki niejednego odstraszy od korzystania z pośrednictwa tych komitetów.

KATASTROFALNY SPADEK CEN ZIEMI.

Następnie obszernych wyjaśnień udzielił dyrektor departamentu p. Rose, zaznaczając, że dominującemi zagadnieniami w tej chwili są: zapewnienie należytego poziomu cen produktów rolnych i rewaloryzacja cen ziemi. P. Rose zaznaczył, że jeżeli kryzys rolniczy jest u nas ostrzejszy, aniżeli w innych krajach np. w Czechosłowacji, to powodem tego jest m. i. to, że rolnictwo nie posiadało rezerw kapitału dla przetrzymywania okresu kryzysowego. Ceny ziemi są teraz humorystycznie niskie. Naprzykład cena ziemi w Wielkopolsce miała przed wojną 8 krotną wartość dzisiejszej. Tłumaczy się to zupełnem zanikaniem obrotu ziemią. Im większa jest dekonjunktura, tem wyższy powinien być obrót, u nas jest wręcz przeciwnie. Ziemia w danej chwili nie ma żadnej wartości rynkowej.

P. Rose przypuszcza, że do wzmożenia obrotu ziemią przyczyni się ustawa, której inicjatorem był obecny min. Ludkiewicz, a mianowicie ustawa o spłacie uciążliwych zobowiązań.

Co do ceny produktów rolnych p. Rose przypuszcza, że niebawem produkcja skurczy się o tyle, że przestaniemy być krajem nadprodukcji. Wpłynie do oczywiście na podwyżkę cen istniejących, P. Rose obawia się, że artykuły rolne wykażą tendencje zwyżkową przy nadmiernie osłabionej sile nabywczej społeczeństwa. Wkońcu p. Rose podkreślił, że obecna działalność zmierzająca do oddłużenia rolnictwa jest zamkniętem w sobie zagadnieniem, nie jest jednak praca, któraby mogła zastąpić dążenie, zmierzające do opłacalności warsztatów rolnych w przyszłości i że ta praca będzie jeszcze musiała być podjęta.

W toku konferencji wywiązała się dość obszerna dyskusja, w której zastanawiającem było stanowisko dziennikarzy żydowskich. Okazali oni duży brak zainteresowania się sytuacją ziemian, czy drobnych rolników, natomiast cała ich troska skierowała się na wierzycieli.

Tardieu nie spotka się z Brueningiem.

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Z Genewy donoszą, że kanclerz niemiecki dr. Bruening przybędzie do Genewy w dniu 14 b. m. i pozostanie tam przez tydzień. W ten sposób po raz pierwszy kanclerz niemiecki pozostałby na terenie Genewy tak długi przeciąg czasu. Premjer francuski p. Tardieu nie spotka się z Brueningiem w Genewie w tym tygodniu, gdyż wyjeżdża dziś wieczorem do Paryża i niewiadomo kiedy wróci.

W piątek premjer Tardieu zamierza spotkać się w Paryżu z amerykańskim sekretarzem stanu p. Stimsonem. W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej mówią, że Tardieu wróci do Genewy dopiero wtedy, gdy przybędzie tam premjer angielski Mac Donald.

Londyn, 12 kwietnia. Z kół poinformowanych donoszą, że Mac Donald wyjedzie do Genewy 19 lub najpóźniej 20 b. m.

Sowiecki komisarz o rozbrojeniu.

Genewa, 12 kwietnia. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej w dalszym ciągu dyskusji generalnej zabrał głos sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow i w przeszło godzinnej mowie uzasadniał konieczność rozbrojenia powszechnego. Domagał się on rozbrojenia progresywnego i proporcjonalnego, polegającego na procentowem obniżeniu zbrojeń na zasadzie: im silniej uzbrojone jest dane państwo, tem większa stopa procentowa redukcji uzbrojenia.

W myśl dawniejszego projektu sowieckiego miałyby być armje, liczące ponad 200.000 ludzi, zredukowane do połowy. Armje liczące poniżej 30.000 ludzi nie podlegałyby obowiązkowi obniżenia zbrojeń. Armje zaś wahające się od 30 do 200 tysięcy miałyby ulec obniżeniu od 0 do 50 procent. Ta sama zasada, aczkolwiek przy innem obliczeniu miałaby być zastosowana w marynarce i lotnictwie.

Co się tyczy wczoraj przedłożonego projektu amerykańskiego, Litwinow sądzi, że oderwane projekty w sprawie zniesienia pewnych gatunków broni nie prowadzą do celu i nie ułatwiają zadania konferencji.

NALEŻY ORGANIZOWAĆ POKÓJ, A NIE HUMANITARYZOWAĆ WOJNĘ.

Tardieu przeciw koncepcji amerykańskiej.

Genewa, 12 kwietnia. Po przemówieniu komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa zabrał głos premjer francuski Tardieu, który argumentami rzeczowemi udowodnił, że projekt amerykański nie jest celowy i nie może mieć większego znaczenia praktycznego. — W wywodach, popartych argumentami technicznemi Tardieu wskazał, że pojęcie „broń zaczepna“ jest względne i bardzo trudne do ustalenia. Zmniejszenie rozmiarów pewnych gatunków broni lub kosztów produkcji tej broni nie jest również skuteczne, co zresztą łatwo można udowodnić na przykładzie Niemiec. Niemcy stworzyły nowy typ okrętów wojennych t. zw. pancerników „kieszonkowych“, które w niczem nie ustępują wielkim okrętom pancernym, a nawet w wielu wypadkach je przewyższają. Za tym przykładem pomysłowi inżynierowie wybudowaliby „kieszonkowe samoloty“. Czołgi można zastąpić traktorami, których dostateczną ilość posiada każde państwo. Projekt amerykański wraca do przedwojennych konferencyj haskich. Nie trzeba jednak zapominać, że bardziej pożądanem byłoby zorganizowanie pokoju, niż humanitaryzowanie wojny.

Min. Zaleski w Genewie.

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Z Genewy donoszą, że w południe przybył tam p. min. Zaleski. Min. Zaleski przybył do Genewy przez Berlin i Bazyleę.

Niemiła przygoda p. Mackiewicza.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) Dzienniki donoszą o przykrym a zarazem zabawnym incydencie, jaki zdarzył się w Genewie redaktorowi wileńskiego konserwatywnego „Słowa“ posłowi Mackiewiczowi, znanemu z wrogiego stanowiska wobec Sowietów. Zaraz po przyjeździe red. Mackiewicza do Genewy i zamieszkaniu w hotelu, przybyła do jego pokoju o godzinie trzeciej w nocy, policja szwajcarska i przeprowadziła szczegółową rewizję w rzeczach p. Mackiewicza. Wyjaśniło się następnie, że red. Mackiewicza wzięto w Genewie za agenta komunistycznego, podejrzanego o przywiezienie nielegalnej bibuły.

———o———

„Salonki“ w drodze do Rumunji.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) Donoszą, że w poniedziałek wieczorem do pociągu, idącego do Rumunji, doczepiono dwa wagony salonowe. Niewątpliwie wagony te przeznaczone są dla marszałka Piłsudskiego.

„Przecież marszałek nie żyd“.

Zajścia na akademji imieninowej.

Na akademji ku czci marsz. Piłsudskiego w Paryżu, prelegent maj. Teslar porównywał solenizanta z Mojżeszem. Wtedy ktoś, nie zrozumiawszy porównania, krzyknął z galerji: „Co on gada, przecież marszałek nie żyd“. Na to zareagował czynnie jeden z siedzących obok żydów i wywiązała się bójka, której kres położyła policja francuska.

Mniej bezrobotnych zarejestrowano.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych na terenie całej Polski, zarejestrowanych na 9 b. m. wynosiła 384.749 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia (2 kwietnia) oznacza, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 4.005. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje dalszy wzrost o 896 w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 41.054.

Poco te pytania?

Przed zjazdem nauczycieli w Wadowicach.

Na 17-go kwietnia zwołano zjazd powiatowy Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W zaproszeniach na zjazd Zarząd uskarża się, że „utarło się zdanie, że wielu z nas należy do Związku tylko na papierze“; dalej Zarząd wzywa, by przynajmniej raz w roku odłożyć sprawy osobiste na bok i zachęca do dalszej pracy dla dobra szkoły polskiej. Niewiadomo jednak dlaczego do zaproszenia dołączono ankietę, w której są nawet takie pytania: Ilu kolegów pracuje społecznie? W jakich organizacjach? Jakie pisma i gazety prenumeruje tamtejsze grono? Ilu kolegów pracuje w Związkach Strzeleckich?

Czy nie zadaleko posunięta ciekawość?

POLSKO-AUSTRJACKI KOMITET GOSPODARCZY.

Warszawa. (PAT). W Izbie przemysłowo-handlowej odbyło się konstytuujące zebranie Komitetu współpracy gospodarczej polsko-austrjackiej, który ma zadanie podjęcie prac nad zorganizowaniem wzajemnych stosunków gospodarczych między Polską a Austrją.

Analogiczna organizacja powstała także i na terenie Austrji. — Przewodniczącym komitetu został wybrany prezes Izby, b. min. Klarner, zast. przew. b. min. Antoni Olszewski.

Wiadomości diecezjalne.

DIECEZJA TARNOWSKA.

Zamianowani Księża: prałat Roman Mazur, prob. w Nowym Sączu, dziekanem nowosądeckim; Walenty Weisło, prob. w Tuchowie, dziekanem tuchowskim: Michał Chłoń, prob. w Górze Ropczyckiej, wicedziekanem, a ks. Aleksander Rogoż, proboszcz w Ropczycach, notarjuszem dekanatu ropczyckiego.

Instytuowani na probostwa Księża: Walenty Weisło na probostwo w Tuchowie; Wojciech Trytek na probostwo w Czarnej; Zygmunt Jakus na probostwo w Gręboszowie.

Odznaczeni Exp. i Księża: Jan Granicki, proboszcz w Sędziszowie: Jan Zima, katecheta szkoły powszechnej w Sędziszowie.

Katechetury otrzymali Księża: Wilhelm Boczek, w gimnazjum w Dębicy: Stanisław Łach, w Semin. naucz. męskiem w Starym Sączu.

Administratorami zamianowani Księża: Stanisław Margosiak w Lipnicy Wielkiej; Jan Kulik w Szczepanowie: Franciszek Pajdo w Wójtowej; Józef Rusek w Nawojowej.

Przeniesieni Księża wikarjusze: Jan Wilk z Przeczyny do Gorlic: Jan Jarosz z Jakóbowic do Okocimia: Tomasz Bułat z Zalasowej do Wojnicza; Adam Duszkiewicz z Wojnicza do Zalasowej; Józef Urbański z Gręboszowa do Dębicy.

HENRY BORDEAUX. 35

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

Bezwiednie udało jej się nieraz rozerwać więzy i tym podoła zapewne. od tak, od niechcenia. Anglja, Szkocja. nawet w czerwcu, nawet z początkiem lipca, pozostawiła jej takie wrażenie chłodu i wilgoci. że wróciła stamtąd przejęta pragnieniem słońca, niby kwiat, co płatki doń rozchyla. W Holywood, zamku królów szkockch w Edymburgu. powzięła serdeczną litość dla biednej Marji Stuart, skazanej na życie w nim. gdy przedtem błyszczała na dworze Walezjuszów, a nawet z pobłażliwem współczuciem słucha litanji mordów popełnionych tutaj na młodym kochanku królowej, ładnym muzyku Riccio, na mężu jej Henryku Darnleyu, — obu zamordowanych w oczach Marji.

— Czyż biedna nie musiała szukać rozrywek? Nie sposób żyć w mgle i nudzie.

Wszak nie jest okrutna. Lecz potrzebuje radości i światła.

— Błękitnego brzegu, błękitnego brzegu! — domaga się, powróciwszy do Francji.

Mąż sądził zrazu, że to przelotna zachcianka. Lecz przekonał się wkrótce, że uparte dążenie. Przy dziale majątkowym z Karusią. który trzeba było uskutecznić, dowiedziała się pani d'Entrave, że majątek jej pierwszego męża znaczniejszy jest niż jej własny, mimo bezlitosnej i natychmiastowej sprzedaży zbiorów, tak skrzętnie gromadzonych przez jej ojca, hrabiego de Caumont.

Karol — pan de Montbenoit — wiedział o tem lepiej, skoro swego czasu, gdy myślał o poślubieniu Karusi. zasięgnął wiadomości o jej majątku. Młoda dziewczyna okazała w tym wypadku szlachetną bezinteresowność. nie pozwoliła jednak uszczuplić się zanadto a nawet wprost odmówiła wygórowanym żądaniom matki. gdy w jej nacisku odczuła uboczne wpływy. Nie trzeba było całego roku Karolowi de Montbenoit, by ulec woli, wyrażonej tylko westchnieniem. prośbą, porównaniem. biadaniem. tęsknemi półsłówkami. Kobieta jest silna gdy niczego nie żąda. lecz jedną zahipnotyzowana myślą. podsuwa ją uparcie. Zresztą okoliczności ułożyły się po myśli Michaliny. Zniżka franka po wojnie i chwiejność kursów giełdowych spowodowały niespodziewany wzrost wartości ziemi. Majętność. położona między Pierrefonds a Villers-Cotterets stała się przedmiotem wielokrotnych ofert kupna. licytujących się wzajem do cen tak wysokich. że były istna pokusą. Ilekroć młody człowiek wspomniał o tem żonie, odczuwał jej niewyrażone pragnienia. Aż wreszcie uległ.

Sprzedaż majętności zezwoliła mu na kupno wspaniałej willi w pobliżu Cannes, której nowoczesne urządzenia pozwalały na wystawne życie. Rozpromieniona pani de Montbeneoit zdobyła Błękitny brzeg, cel swoich cichych zabiegów. Zimą Paryż zbliża ją do córki, lecz apartament przy ulicy Henri Martin dostatecznie jest oddalony od mieszkania przy Polu Marsowem, by panie widywały się. nie łącząc swego życia. — A zresztą. nie mają już tych samych stosunków towarzyskich. Karusia zwraca się raczej do świata pracy. który mając dzień zajęty. szuka rozrywki wieczorem; świat to lekarski. prawniczy. literacki. dyplomatyczny, gdy Michalinę pociąga zawsze świat zabaw. W lecie panienka zaprasza młodą parę do Vieux Moulin. Karol, jej młody ojczym, próbuje nawiązać dawne z nią rozmowy. Lecz Karusia ma się na baczności i chcąc. czy niechcąc. młody człowiek musi poprzestać na banalnej uprzejmości wobec pasierbicy.

— Kiedy wreszcie wyjdziez zamąż, Karusiu — nalega matka.

— Nie wiem. czy wogóle pójdę zamąż.

— Masz już dwadzieścia dwa lat.

— Dwadzieścia trzy, mamo a wkrótce dwadzieścia cztery.

— Nie wyjeżdżaj tak z tym wiekiem. Wiem dobrze. ile masz lat. Ja wyszłam zamąż mając lat szesnaście!

— Ośmnaście, mamo!

— Ach, jakież znaczenie ma dla ciebie cyfra! Dziewczyna powinna wyjść zamąż!

— Czy koniecznie. mamo?

— Bezwątpienia. Widzisz, ja naprzykład. Nawet wdową nie mogłam pozostać długo!

Proponuje Karusi różnych towarzyszy męża, znajomych z kasyna.

— Nie, nie. proszę, nie trudź się mamo, — protestuje dziewczyna. — Ja sama uczynię wybór.

— Ale nie masz wyboru — odparła matka, niechcący nawet złośliwie.

— W każdym razie wyjdę tylko za człowieka pracy!

— Za człowieka pracy? Winszuję. Zejdziesz na drugi plan. Człowieka pracy zajmują sprawy jego zawodu, a żona dopiero w drugim rzędzie.

— Kobiecie z naszego pokolenia wcale nie zależy na opiece mężczyzny, gdyż sama opiekuje się sobą. Wystarcza, że ją kocha. że jej dom szanuje, jak ona dba o jego ognisko domowe.

— Jakże się różnimy. Karusiu! Nam potrzeba hołdów. pieszczot. kwiatów!

Nazajutrz inna śpiewka:

— Czy przyjmujesz młodych ludzi w twem mieszkańku kawalerskiem przy Polu Marsowem?

— Naturalnie!

— Nawet sam na sam?

— Tak się składa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz, R. Ferka.